Rok XIII. Nr. 258 (3859) Wilno, Niedziela 20 Września 1936 r. Dziś 14 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

Wytarte hasła

Deklamowaliśmy tyle razy, na tylu uroczystościach, akademjach i obchodach, rzucaliśmy frazesy tak często i tak bez jakiejkolwiek w nie wiary, że często istotne prawdy nam zbladły, zatraciły żywą krew, stały się — mosterdzieju — staropolskim, poczciwym komunałem.

I teraz widzimy, jak to, co jest nasze własne, najbardziej rodzime, staje się czemś frapującem u obcych, staje się ich siłą, wygrywanym atutem politycznym.

Mówiliśmy zawsze na akademjach, że jesteśmy przedmurzem chrzecijańst wa. Inaczej: przedmurzem kultury zachodniej. I to drugie sformułowanie może jest obszerniejsze, może jest bardziej pełne. Mówiliśmy na akademjach, ale w życiu zatraciliśmy wiarę w te wielkie słowa. Zatraciliśmy wiarę w to, co jest naszem zadaniem, narzuconem nam przez nasze położenie geopolityczne, czy raczej geokulturalne.

A teraz słyszymy, jak Hitler na norymberskim kongresie przywłaszcza (szczerze czy nie szczerze) zadanie to Niemcom. Chodzi o efekt wobec zagranicy: Niemcy są przedmurzem Europy. A Polska?

Istnieje głęboki i ciekawy dwutygodnik p. n. „Myśl polska". W ostatnim numerze znajdujemy w niem takie zdanie:

> Dziś są dowody na to, że wyłącznymi przyczynami utraty bytu politycznego Polski były siły obce, że pierwiastki polskiej doktryny politycznej są gwarancją potęgi, że każdy naród najlepiej się rozwija we własnych formach ustrojowych.

Są w tem zdaniu twierdzenia słuszne i niesłuszne. Słusznem jest, że tylko w oparciu o własną przeszłość możemy budować potęgę Polski. Żadne recepty made in Italia, made in Germania, made in Z. S. R. R., nie dadzą nam podstaw do mocarstwowego stanowiska: żadne z nich bowiem nie oprą się na tem, co się kryje w głębi duszy polskiej. Niesłuszne zaś jest twierdzenie, że wyłącznemi przyczynami upadku Polski były potęgi obce. Jest to zdanie defetystyczne. Istotnemi przyczynami upadku Polski było zatracenie poczucia przez naród tego, co jest jego istotnem zadaniem.

Programy polityczne nie operują ogólnikami. Ale każdy program polityczny musi mieć zasadnicze tezy, podstawowe hasła, które chce realizować. Tylko wtedy zdobędzie się na konsekwencję, tylko wtedy będzie on czemś, co zjednoczy naród, co da mu potężną dynamikę, płynącą z jasno postawionego i zrozumiałego celu. Dwa szare dziś, wytarte przez beztreściwe nadużycie frazesy mają walor podstawowych zasad naszego politycznego credo. Są to 1. Przedmurze kultury zachodniej i 2. Idea jagiellońska

A. G.

Nb. Prasa codzienna nie lubi zajmować się takiemi ogólnemi tematami. A szkoda. Wyjaśnienie i uzgodnienie konsekwencyj, z tych haseł płynących, haseł, których każdy dziennikarz lubi używać, umożliwiłby nam znalezienie wspólnego języka w zawiłościach dnia dzisiejszego. Pogardliwy stosunek do tego rodzaju zagadnień jaki cechuje większość dziennikarzy, nie świadczy o głębi myślenia. Wszystkie wielkie ruchy współczesne wychodziły z paru bardzo ogólnych haseł, które w praktyce ruchy te realizują. Najlepszy przykład Italja i jej hasło: Imperium Romanum.

* * *

SPROSTOWANIE: Korekta może czasem doprowadzić człowieka do czarnej melancholji. Wczorajszy mój artykuł został przeraźliwie pokancerowany. Nie myślę nudzić Czytelników poprawianiem wszystkich błędów. Zapewniam tylko, że nikomu nie chciałem zarzucić „niezmiennej orjentacji", lecz tylko „niezmienną orjentację". Mały błąd, a sens artykułu zmieniony fatalnie.

A. G.

Min. Beck o rozszerzeniu komisji mandatowej L. N.

GENEWA, (Pat). Rada Ligi Narodów pod przewódnictwem delegata Chili zebrała się dzisiaj na posiedzeniu poufnem o godz. 17. Przyjęto kilka raportów dotyczących spraw budżetowych oraz nominacji w sekretarjacie Ligi Narodów i w niektórych organach Ligi Narodów.

M. in. Rada Ligi na wniosek referenta, którym był delegat Rumunji, zamianowała lorda Hailey na miejsce wakujące po lordzie Lugardzie w komisji mandatowej.

W związku z tą sprawą zabrał głos **polski minister spraw zagranicznych J. Beck,** który złożył deklarację, stwierdzającą, iż całkowicie popiera propozycję co do nominacji lorda Hailey i korzystam z tej okazji — mówił dalej min. Beck aby wyrazić nadzieję, że **skład stałej komisji mandatowej będzie mógł stać się przedmiotem badań w kierunku rozszerzenia komisji, co umożliwiłoby stworzenie w jej łonie reprezentacji dla innych państw, które z wielu powodów żywo interesują się niektórymi zagadnieniami, rozważanymi przez komisję mandatową.**

Następnie Rada Ligi Narodów odbyła posiedzenie publiczne, na którem zatwierdziła sprawozdanie komitetu higjeny.

Dziś kongres 3-ch narodów bałtyckich w Kownie

RYGA (Pat). 20 i 21 bm. odbędzie się w Kownie drugi kongres narodów bałtyckich, zwołany przez Towarzystwo Zbliżenia Łotewsko-Estońsko-Litewskiego. Z Łotwy weźmie udział około 40 osób, z Estonji — około 25.

Na porządku dziennym znajduje się m. in. odczyt pod tyt. „Wpływy litewskie w Inflantach w czasach litewskich i polskich". Pierwszy tego rodzaju kongres odbył się w zeszłym roku w Rydze. W roku następnym odbędzie się w Tallinie.

Konferencja lokarneńska najwcześniej za kilka miesięcy

BERLIN, (Pat). Jak słychać, prace przygotowawcze do zwołania konferencji lokarneńskiej znajdują się dopiero w stadjum początkowem. Prace te posuwają się powoli, a to wobec żądań niemieckich i włoskich w sprawie przeprowadzenia dokładnych studjów dyplomatycznych. Sytuację utrudnia stanowczy sprzeciw Niemiec przeciwko ewentualnemu udziałowi Rosji Sowieckiej w rzeczonej konferencji.

Jak się zdaje, wątpliwe jest, by konferencja doszła do skutku w listopadzie, jak ostatnio zapowiadano. Według pogłosek należy się liczyć raczej z terminem znacznie późniejszym. Pesymiści oświadczają, że o ile konferencja wogóle dojdzie do skutku, to nastąpi to dopiero za kilka miesięcy.

W Hiszpanji płoną lasy



Rządowcy w okolicy Kordoby podpalili lasy, celem powstrzymania w marszu wojsk powstańczych.

Konferencja min. Becka z min. Delbosem

GENEWA, (Pat). Minister spraw zagranicznych Józef Beck spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Francji Delbosem, z którym odbył konferencję.

Min. Neurath i Goebels w Budapeszcie

BUDAPESZT, (Pat). Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath przybył dziś w południe wraz z małżonką samolotem do Budapesztu. Na lotnisku powitali ministra przedstawiciele prezydjum rady ministrów i M. S. Z.

BUDAPESZT, (Pat). Jak donosi „Az Est" minister propagandy Goebels w powrotnej drodze z Aten do Berlina zatrzyma się w Budapeszcie. Przylot Goebelsa nastąpić ma w ciągu dnia jutrzejszego.

Niemiecki min. sprawiedliwości we Włoszech

RZYM, (Pat). Do Via Reggio przybył minister Frank. Wizyta jego, według agencji Stefani, posiada charakter prywatny.

Otwarcie wzmocnionej radjostacji lwowskiej

LWÓW (Pat). W dniu wczorajszym odbyła się tutaj uroczystość poświęcenia i otwarcia nowej, wzmocnionej do 50 kilowatów radjostacji lwowskiej. Na uroczystość przybyli: naczelny dyrektor Polskiego Radja p. Roman Starzyński przedstawiciele ministerstwa poczt i telegrafów, władz państwowych, zarządu miasta, wojskowości i szerokich sfer społeczeństwa lwowskiego.

Ratunek odciętym od świata

KATOWICE (Pat). Akcja ratownicza na kopalni „Emma", mająca na celu wydobycie z podziemi dwóch zasypanych w czasie wczorajszej katastrofy górników, trwa bez przerwy. Roboty posuwają się z maksymalną szybkością, na jaką zezwalają warunki techniczne i względy bezpieczeństwa pracującej kolumny ratowniczej. Do godzin południowych dnia dzisiejszego przekopano chodnik na przestrzeni 35 m. Pozostaje jeszcze do przekopania 15 m. chodnika. Roboty są tak zorganizowane, że co godzinę oczyszcza się z kamieni chodnik na przestrzeni jednego metra. Jest więc nadzieja, że w niedzielę nad ranem kolumna ratownicza dotrze do oczekujących pomocy dwóch górników.

Obaj odcięci od świata górnicy, jak wynika z odbytych z nimi rozmów czują się względnie dobrze.

KTO WYGRAŁ?

10,000 zł. — 119025.

5,000 zł. — 30708; 45505; 116229; 117688; 124268.

2,000 zł. — 40243; 44937; 50442; 6012; 60733; 64288; 68873; 69122; 70838; 76488; 96888; 96408; 108197; 119910; 138616; 151942; 152084; 169605; 170568; 192782.

25,000 zł. 180941.

10,000 zł. — 857; 21864; 43201; 144762.

5,000 zł. — 12279; 18024.

2,000 zł. — 35688; 39777; 67561; 68128; 91340; 101951; 109095; 17530; 123284; 125033; 130293; 136145; 145653; 174862; 185952

Gość z Finlandji

Wczoraj przyleciał z Warszawy samolotem do Wilna dyr. departamentu politycznego w fińskiem ministerjum spraw zagranicznych Rantakari. Po złożeniu hołdu sercu Marszałka Piłsudskiego na cmentarzu Rossa, dyr. Rantakari złożył wizytę wojewodzie wileńskiemu Bociańskiemu. Po zwiedzeniu zabytków miasta i Trok, dyr. Rantakari odjechał tegoż dnia wieczorem do Rygi.

Polsko - fińskie braterstwo

Wizyta dziennikarzy fińskich w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Dziś rano przybyła z Zakopanego do Warszawy na dwudniowy pobyt wycieczka dziennikarzy fińskich. W skład wycieczki wchodzi 8 wybitnych dziennikarzy i publicystów, a mianowicie: Dr. A. E. BERG — dyrektor Fińskiej Agencji Telegraficznej Dr. O. I BRUMMER — naczelny red. „Karjala", ARTUR LEINONAM — naczelny red. „Ilkka", poseł do parlamentu. RED. KALLIA — naczelny red. „Ajain Ouunta", YRJO RAISANEN — współredaktor „Suomen Socialidemokraati", poseł do parlamentu, LAURI AHO — zastępca nacz. red. „Uusi Suowi" AXEL GROUVIK — kier. działu zagranicznego „Hufvudsladsbladet", JOHN ATELAPS — kier. działu zagr. „Halsirgin Sanemat". Wycieczce towarzyszy RAFAEL SEPPALA, zastępca dyr. biura prasowego fińskiego ministerstwa spraw zagranicznych i referent prasowy poselstwa Rzplitej w Helsingforsie p. NORBERT ŻABA.

Na dworcu głównym witali gości członkowie poselstwa finlandzkiego z ministrem pełnomocnym p. Idmanem na czele, przedstawiciele wydziału prasowego min. spr. zagr. i liczni dziennikarze polscy z prezesem Związku Dziennikarzy R. P. red. M. Ścieżyńskim na czele.

WIZYTY I PRZYJĘCIA

Uczestnicy wycieczki dziennikarzy fińskich złożyli przed południem szereg wizyt oficjalnych.

O godz. 11 przybyli na Zamek Królewski, gdzie wpisali się do księgi audjencjonalnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a następnie złożyli swe podpisy w księdze audjencjonalnej gen. Rydza Śmigłego w generalnym inspektoracie sił zbrojnych.

W południe goście fińscy przyjęci byli przez wiceministra spr. zagr. Szembeka oraz wicedyrektora departamentu politycznego M. S. Z. p. Kobylańskiego, następnie złożyli wizyty zastępcy naczelnika wydziału prasowego MSZ p. Wyszyńskiemu, prezesowi Związku Dziennikarzy, prezydjum Syndykatu dziennikarzy warszawskich oraz prezydjum Klubu sprawozdawców parlamentarnych.

OBIAD U DZIENNIKARZY.

Po południu dziennikarze fińscy zwiedzili „Dom Prasy" oraz Polską Agencję Telegraficzną. Wieczorem dziennikarze fińscy podejmowani byli obiadem przez prezydjum Związku Dziennikarzy R. P.

Przy deserze zabrał głos prezes ŚCIEŻYŃSKI, zaznaczając, że przypominanie historji jest w stosunkach z kolegami fińskimi rzeczą zbędną. Jest ona i był dobrze znana. Oba narody posuwały się równolegle drogą, która od obecnego jarzma wiodła ku niepodległości.

Prezes Ścieżyński podkreślił, że najlepszymi orędownikami pokoju i przyjaźni między narodami są dziennikarze, mający całkowitą swobodę wypowiedzenia się, którzy przy odwiedzaniu obcych krajów formują na miejscu swe opinje. Po powrocie do ojczyzny mogą oni przedstawić prasie ścisły i prawdziwy obraz — co niewątpliwie jest rzeczą niełatwą w tej dziwnej epoce, w której żyjemy, gdy „homo homini lupus est".

Na przemówienie to odpowiedział min. IDMAN, zaznaczając, że słowa, wypowiedziane przez prezesa Ścieżyńskiego, uzasadnione są bratniemi uczuciami, łączącemi oba narody. Po przez wieki drogi tych narodów niejednokrotnie się krzyżowały. Pod berłem króla Zygmunta zjednoczone były trzy kraje: Polska, Szwecja i Finlandja. Unja ta nie trwała zbyt długo, posiadała jednak doniosłe znaczenie.

Przed wojną światową wzajemne sympatje nie mogły się manifestować należycie, choć niewątpliwie istniały zawsze. Młodzież fińska w szkołach wzruszała się historją rozbiorów Polski jako okrutną krzywdą, wyrządzoną szlachetnemu i dumnemu narodowi. Wskazując na potrzebę bliższego zapoznania się, min. Idman stwierdził, że niezbędne jest poznanie wzajemne duchowych aspiracyj, idei i myśli. Nasuwa się tu wdzięczne zadanie dla dziennikarzy: oni właśnie mogą się przyczynić do zmniejszenia dystansu, dzielącego oba narody.

Po złożeniu pod adresem prezydjum Związku Dziennikarzy podziękowania za zaproszenie dziennikarzy fińskich do Polski, min. Idman zakończył swe przemówienie toastem za pomyślność Polski oraz za zdrowie Prezydenta R. P.

Na zakończenie przemówił dyrektor fińskiej Agencji Telegraficznej p. Berg.

Przemówienie swe dyr. Berg zakończył toastem na rzecz przyjaźni między prasą polską a fińską.

Bunt milicji w Maladze

ADUE (Pat). Sytuacja w Maladze staje się krytyczna. Nadeszły tu wiadomości potwierdzające pogłoski o zaburzeniach i walkach wewnętrznych. 800 milicjantów wypowiedziało posłuszeństwo, oświadczając, że nie będą dalej walczyć przeciwko nacjonalistom i nieoczekiwanie wystąpili zbrojnie przeciwko oddziałom anarchistów i komunistów, którzy ponieśli poważne straty. Gubernator Malagi zażądał natychmiastowego nadesłania z Madrytu posiłków. Bunt milicjantów stoi w związku z buntem części floty rządowej, stacjonowanej dotychczas w porcie Malagi.



Mapka okolic Madrytu

Liczne areszty w Madrycie

RABAT (Pat). Radjostacja w Kadyksie doniosła, że wczoraj rozpoczął się atak na Santander. Obrońcy tego miasta domagają się posiłków. Potwierdza się wiadomość z Melilli, że załogi rządowych okrętów wojennych mają zamiar poddać się powstańcom.

W Madrycie dokonano licznych aresztowań naskutek wykrycia spisku przeciwko prezydentowi Azana, który nie opuszcza pałacu narodowego, strzeżonego bardzo silnie.

W Bilbao ludność częściowo pozbawiona jest chleba. Generał Mola zajął miejscowości Ormreizzegu i Zumaya na froncie Bilbao.

Rrządowe samoloty atakują się wzajemnie

SEWILLA (Pat). Radjo donosi, że w okolicach Talavery dwa rządowe samoloty trzymotorowe zaatakowały się wzajemnie przez pomyłkę i spadły w płomieniach na linje powstańców.

Okręty rządowe poddają się

GIBRALTAR (Pat). Według wiadomości z kwatery głównej powstańców w Algeciras pancernik rządowy „Jaime 1" wyruszył wczoraj rano z Malagi do Melilli, gdzie załogi okrętów rządowych zamierzają poddać się powstańcom.

Ostatni potomek Kolumba rozstrzelany

BUENOS AYRES (Pat). Ministerstwa spraw zagranicznych Argentyny i Chile otrzymały wiadomość, że w Madrycie został rozstrzelany ks. Veragua.

Oba rządy zwracały się swego czasu do rządu madryckiego z prośbą, aby książę, będący jedynym żyjącym potomkiem Krzysztofa Kolumba, był ułaskawiony. Obecnie obydwa rządy wysłały do Madrytu notę protestacyjną, przeciwko powyższej egzekucji.

2200 jeńców wzięli powstańcy

LA CORUNA (Pat). Radjostacja tutejsza komunikuje, że na froncie Talavera strącono 4 samoloty rządowe, a w rejonie Adujar w Andaluzji — 3. Wojska narodowe bombardowały Toledo.

Potwierdza się wiadomość, że na froncie aragońskim kolumna rządowa została zdziesiątkowana przez oddziały narodowe, które wzięły do niewoli 2200 jeńców. Wojska rządowe pozostawiły na placu boju 20 zabitych i 30 rannych.

Rząd przywrócił dyscyplinę

MADRYT (Pat). Źródła rządowe donoszą, że wczorajsze operacje wojskowe miały przebieg pomyślny dla wojsk rządowych. Poza tem poczyniła postępy akcja, mająca na celu ujednolicenie wyższego dowództwa. Te same źródła przyznają, że w wielu miejscowościach zauważono poważne wykroczenia przeciwko dyscyplinie, która dziś została całkowicie przywrócona.

Padł ostatni punk oporu w Badajoz

LIZBONA (Pat). Źródła portugalskie donoszą, że wojska narodowe zdobyły wczoraj ostatni punkt oporu wojsk rządowych w prowincji Badajoz — m. Serra Morana. Podczas gwałtownej walki wojska rządowe straciły około 1000 zabitych, licznych jeńców i wiele materjału wojennego.

Jeden rząd niezależny od Madrytu

W Santander utworzono nowy rząd, niezależny od rządu madryckiego.

Obie walczące strony będą wspomagane przez międzynarodowy komitet Czerw. Krzyża

PARYŻ (Pat). Liga Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża podaje, że między dr. Junod, działającym w imieniu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie a premjerem rządu madryckiego i przewodniczącym junty powstańczej w Burgos zawarte zostały układy, mocą których obie strony przyjmują pomoc zagranicznych towarzystw Czerwonego Krzyża, zobowiązują się stosować konwencję genewską i znak Czerwonego Krzyża, oraz godzą się na wzajemną ewakuację kobiet i dzieci. Komitet międzynarodowy postanowił zwrócić się z apelem do wszystkich narodowych towarzystw Czerwonego Krzyża o okazanie pomocy ofiarom wojny domowej w Hiszpanji.

Hołd Warszawy dla zasłużonej działaczki polsko-francuskiej



Jak donosiliśmy onegdaj odbyła się w Sali Rady Miejskiej w Warszawie uroczysta akademja celem uczczenia zasług, przybyłej do Polski pani Rosy Bailly, założycielki i sekretarki generalnej Towarzystwa „Les Amis de la Pologne", niestrudzonej działaczki na polu kulturalnego zbliżenia polsko-francuskiego, z okazji jubileuszu dwudziestolecia pracy p. Bailly. Akademja, w czasie której przedstawiciele władz państwowych, samorządowych oraz sędziwy Wacław Sieroszewski w imieniu Akademji Literatury, złożyli hołd zasługom wielkiej działaczki, była wymownem świadectwem głębokiej czci, jaką cieszy się w całej Polsce p. Rosa Bailly. Zdjęcie nasze przedstawia widok ogólny Akademji ku czci p. Bailly, która zajmuje miejsce honorowe w pierwszym rzędzie.

Koniec handlu żywym towarem

BUENOS AYRES (Pat). Senat uchwalił ustawę, powołującą do życia instytut z profilaktyki przeciwko chorobom wenerycznym, zakazujący domów publicznych i tworzący departament do spraw macierzyństwa.

Oczy w stronę Wschodu

Muzułmański konserwatyzm — Mundury dla kobiet — Układ angielsko-egipski — Na Dardanele i Bagdad — Siekiery i strzelby skałkowe — Skutki kunktatorstwa — Bliski koniec

Przeglądaliśmy ostatnio prasę pod kątem widzenia polityki europejskich oraz najważniejszych naszych zagadnień wewnętrznych. Wyjrzyjmy na chwilę poza Europę. Każdy z nas tęskni do egzotyzmu, do odmiany. Jakże wielu ludzi pociąga Wschód właśnie z racji swych egzotycznych stosunków. Nie wszystkie są miłe. Wschód, przyjmując niejedno z kultury europejskiej, w wielu wypadkach jest bardzo konserwatywny. Mówi o tem korespondent „Polski Zbrojnej":

> Odrodzenie polityczne i kulturalne Wschodu muzułmańskiego, które dokonało się w przeciągu ostatnich kilkudziesięciu lat pod wpływem rozmaitych, uzupełniających się nawzajem czynników, a głównie dzięki płynącym z Zachodu hasłom narodowym, musiało wysunąć na czoło sprawę rewizji starych, nienaruszalnych od czasu objawienia religji Islamu form życia społecznego. O ile jednak w pierwszym wypadku Wschód wykazał całkowitą bierność w zastosowaniu europejskich wzorów, przyjmując bezkrytycznie nowe zasady ustroju wewnętrznego, reformując sądownictwo, urzędy państwowe i szkoły, przyswajając z zadziwiającą łatwością zdobycze techniki i nauk, organizując prasę etc., o tyle w drugim okoczył się murem konserwatyzmu, objawiając gwałtowną reakcję w obronie własnej tradycji i obyczajów.

Dzieją się tam rzeczy, które są u nas niedopomyślenia. W Egipcie np.:

> Niedawno wypłynął w senacie zabawny wniosek o wprowadzenie jednostajnych „mundurów" dla kobiet. W myśl tego płeć piękna powinna nosić wyłącznie czarne suknie, długie do kostek zapięte pod szyją i osłaniające dokładnie ramiona aż do przegubu rąk. Na to jeszcze należy narzucić szeroką mantylę tego samego koloru, aby nie można było rozpoznać linji ciała. Inny „szejch" wysunął projekt zakazania kobietom, pod groźbą wysokich kar administracyjnych, ukazywania się na plaży w kostjumach kąpielowych. Dodajmy do tego szalejące w Egipcie upały w okresie letnim, a skonstatujemy niewątpliwie całe dziwactwo tych przepisów, które — jeśli nawet nie wejdą w życie — świadczą dostatecznie o nieprzebytej przepaści, jaka dzieli kobietę muzułmańską od europejskiej."

Nic dziwnego, że przy takim stosunku kobieta egipska nie cieszy się pozycją podobną do pozycji kobiet w Europie.

> Kobieta wschodnia — poza nielicznymi oczywiście wyjątkami w sferach wyższych, znajdujących się pod bezpośrednim działaniem cywilizacji zachodniej — nie zatraciła nadal cech leniwej hurysy, przytroczonej do ogniska domowego. Wielożeństwo, do które go nigdy nie zdradzał dużej ochoty mieszkaniec miast, kwitnie w całej pełni na prowincji, gdzie nie są także rzadkie wypadki wczesnego macierzyństwa, w wieku 12—14 lat.

A przecie i tam są ruchy reformatorskie. Sukcesy ich są jednak b. nieduże

> Nowatorzy ci spotkali na swej drodze zdecydowany opór ze strony obrońców tradycyj i purytanów wschodnich, wołających o pomstę do nieba przed zalewem zepsucia zachodniego i występujących w imię zdrowia moralnego narodu i rzekomej czystości obyczajów.

Egipt znowu zwrócił uwagę świata w czasie wojny włosko-abisyńskiej. Wtedy bowiem przybrały na sile prądy, domagające się zupełnej suwerenności dawnego państwa faraonów. — Ostatnio Anglja zawarła z Egiptem układ. „Kurjer Warszawski" tak go charakteryzuje:

> Jest on ważnem zjawiskiem w rozwoju sytuacji we wschodniej części morza Śródziemnego. Jeżeli nie zawiera jeszcze nieograniczonej suwerenności Egiptu, to jest bardzo poważnym krokiem naprzód. Jeżeli zaś zastrzega dla W. Brytanii pewne prawa polityczne i wojskowe, to stanowią one zarazem w dużej mierze zabezpieczenie niepodległości Egiptu w razie zbrojnego konfliktu na morzu Śródziemnem. Układ ten, podpisany d. 26 sierpnia w Londynie, wykracza przeto poza ramy bezpośrednich stosunków angielsko-egipskich i ma znaczenie szersze międzynarodowe.

Inna rzecz, że Egipt nie chce zrywać zupełnie z Anglją. Nic dziwnego:

> Zdają sobie sprawę miarodajni politycy egipscy, że w razie zupełnego usunięcia wpływów angielskich grozi niepodległości Egiptu panowanie Włoch.

Idziemy coraz bardziej na Wschód. Dwa kraje przyciągały ostatnio wzrok Europy na bliskim Wschodzie: Turcja i Palestyna. Turcja doniedawna pozostawała w najściślejszym związku z Sowietami. Ostatnio:

> Przyjaźń turecko-sowiecka, zawarta swego czasu z obustronnym „reservatio mentalis" ma się ku końcowi, pomimo iż była to przyjaźń przekraczająca chwilami granice stosunków międzypaństwowych, o czym wymownie świadczyły odznaki „tureckiej partji ludowej" (niewątpliwie „faszystowskiej"!) noszone przez premjera Mołotowa i marszałka Woroszyłowa podczas ich wizyty w Turcji w roku 1933.

Prasa sowiecka zarzuca Turcji, że idzie na pasku Niemiec. „Gazeta Polska" ocenia to inaczej:

> Wbrew obecnym moskiewskim insynuacjom, Turcja bynajmniej nie zamierza „wpaść w objęcia niemieckiego faszyzmu". Kraj ten, położony na skrzyżowaniu dwóch tradycyjnych kierunków ekspansji rosyjskiej na Dardanele i Stambul i oraz niemieckiej — wzdłuż linji Berlin — Bagdad wcale nie jest zainteresowany we współdziałaniu z którakolwiek z tych ekspansji.
>
> W tych warunkach Turcja musi podzielać politykę tych krajów, które sprzeciwiają się we wszelki możliwy sposób dzieleniu Europy na wrogie sobie „bloki". To też Turcja nie rezygnując ze stosunków gospodarczych z Niemcami, które są dla niej korzystniejsze od stosunków z ZSRR., choćby ze względu na kolosalną różnicę jakości wyrobów przemysłu sowieckiego a niemieckiego, poszła obecnie w kierunku zacieśnienia współpracy politycznej z Anglją, klasyczną przedstawicielką stanowiska „neutralnego" pomiędzy dwoma „blokami". Wedle ostatnich doniesień należy w ciągu października oczekiwać wizyty premjera Ismeta Inönü w Londynie oraz wizyty tureckich okrętów wojennych na Malcie.

A w Palestynie? W Palestynie walki wciąż trwają. „Gazeta Polska" drukuje korespondencję z Jaffy:

> Od pięciu miesięcy Żydzi palestyńscy nie są pewni dnia ani godziny. Każdej chwili z każdej strony może paść zabójczy strzał, nie oszczędzający ani starców ani kobiet.
>
> Od pięciu miesięcy Żydzi muszą patrzeć, jak ich chluba i duma — gaje pomarańczowe — padają pod siekierami arabskimi, jak nieliczne w Palestynie lasy płoną całymi hektarami.
>
> Żydzi naogół zachowują zdumiewającą zimną krew, spełniając w miarę możności swe codzienne obowiązki. Imigracja trwa. Odsetek tych, którzy uciekli z kraju przed kulami powstańców jest niewielki. Największy nawet judofob, o ile nie zatracił poczucia sprawiedliwości, musi przyznać, że Żydzi palestyńscy w tych miesiącach próby wykazali wiele odwagi i opanowania.

Po stronie zaś arabskiej?

> Bojówki arabskie, uzbrojone częściowo w przestarzałe „fuzje", od pięciu miesięcy walczą z wojskami angielskimi, mającymi w swym rozporządzeniu tanki, samoloty, bomby, karabiny maszynowe, działka górskie. Te oddziałki partyzanckie walczą z godnym podziwu męstwem, staczają z Anglikami wielogodzinne boje, wiedząc, że w razie niewoli czeka ich, jako „insurgentów" kula w łeb, że stosunkowo lekka rana oznacza, wobec braku lekarzy, śmierć. I znów powiem: największy nawet judofil, o ile nie zatracił poczucia sprawiedliwości, musi przyznać, że ci Arabowie są — po swojemu — też bohaterami.

A Wielka Brytanja wciąż milczy. Dlaczego?

> W. Brytanja, jako największe mahometańskie mocarstwo musi się poważnie liczyć z opinją i nastrojami świata mahometańskiego, sympatyzującego całym sercem ze swymi braćmi w Palestynie. Otwarta wojna w Palestynie oznaczałaby także kompletne fiasko brytyjskich rządów mandatowych, do którego rząd angielski nie ma ochoty się przyznać.

Do czego jednak doprowadziła ta kunktatorska polityka?

> Żydzi do tej pory ufali W. Brytanji bezgranicznie. Nie szli na żadne inne kombinacje polityczne, nie szukali sobie innych protektorów, nie dążyli nawet — co było najkardynalniejszym błędem ich polityki — do stworzenia własnej siły zbrojnej dla ochro

(Dokończenie na str. 4-ej)

Wut.



Kronika Tygodniowa

Potrzeba radjostacyj popularnych

Z wielką radością wyczytałem przed paru miesiącami wiadomość o budowie radjostacyj popularnych. Niestety, zdaje się że radość była przedwczesna. Upłynęło już bowiem sporo czasu, a wiadomość nie potwierdziła się. Po dawnemu mamy Radjo dla wszystkich, co zawsze w pewnym stopniu oznacza... dla nikogo.

Triumfalne cyfry przyrostu abonentów, nie cieszą tych, którzy lepiej znają stosunki prowincjonalne. Niedawno redaktor Pruszyński pisał z Polesia, że cały Pińsk słucha Mińska. Przed paru dniami opowiadał mi jeden ze znajomych to samo o Wileńszczyźnie. Kilka miesięcy temu mogłem w małem miasteczku Polski Zachodniej stwierdzić podobne objawy w stosunku do radja niemieckiego i czeskiego.

Na pociechę możnaby powiedzieć, że to samo dzieje się i z tamtej strony kordonu. Radjo Polskie cieszy się w Europie dość znaczną popularnością. Ale... jeżeli chodzi o muzykę. Tymczasem z innych stron płynie propaganda... propaganda, której nie mamy czego przeciwstawić.

W przeciwieństwie do wielu krytyków radjofonji polskiej, nie będę upatrywał źródła tych braków w dziedzinie personalnej. Dobrej woli w Polsce jest aż za dużo. Za mało dobrych metod, dobrej organizacji, a przedewszystkiem pieniędzy.

W dzisiejszym swoim stanie, z najważniejszego, bo propagandowego punktu widzenia Radjo polskie roli swojej nie spełnia. Poza reportażami i muzyką nasz program radjowy jest kwadraturą koła. Dla kogo się tworzy program radjowy, dla inteligencji, czy dla mas?

Niedawno wściekałem się, siedząc w pewnej mleczarni, bo musiałem wysłuchać odczytu o chorobach kartofli. Pocieszała mię tylko myśl, że za tydzień kmiotek, któremu gniją kartofle, będzie się taksamo wściekał, słuchając mego odczytu o Argentynie.

W bogatej Ameryce, istnieje 8 czy 10 radjostacyj nadawczych. Każda warstwa, zawód może sobie wybrać to, co mu przypada do gustu. Rolnik kartofle, emigrant Argentynę, mieszczuch poważny Bethovena, mieszczuch frywolny tango z Adrji. Cóż dziwnego, że każdy amerykanin ma aparat radjowy.

Jesteśmy narazie za biedni, ażeby sobie nato pozwolić. Ale na trzy typy: radjostacji popularnej dla miasta, popularnej dla wsi i trzeciej dzisiejszej, de facto dla inteligencji, musimy się zdobyć.

Jeżeli nie chcemy, ażeby miljonowy słuchacz, był miljonowym triumfem radjostacyj zagranicznych, musimy jeszcze w pierwszym roku czterolatki potroić nasze radjostacje. Narazie zaś przynajmniej soboty od południa i niedziele ustąpić całkowicie na rzecz programów popularnych w mieście i na wsi. Jest to też cząstka naszego programu zbrojeń.

Oczywiście zbyt długo tej ofiary nie można stosować, ponieważ zacznie odpadać klijentela inteligiencka. Pozatem pomiędzy programem popularnym — dla Polski Zachodniej, a programem dla często obecnie wymienianej Polski B, jest też ogromna różnica. Połączyć w jednym odbiorniku ogromne różnice, językowe, kultualne i psychologiczne całej Polski — to znaczy czerpać wodę sitem.

Każda radjostacja regjonalna, powinna tedy posiadać jaknajszerszą autonomję. Każda powinna zmobilizować sztab ludzi znających wieś, celem stworzenia programu, któryby istotnie odpowiadał psychologji włościaństwa danego okręgu, a zwłaszcza zaś psychologji młodych pokoleń.

Pozatem dział muzyki ludowej, opartej na motywach regjonalnych, słuchowiska popularne, np. wesele białoruskie mogłyby się znakomicie przyczynić do popularyzacji radja w masach ludowych.

Propaganda nie jest rzeczą mniej ważną od elektryfikacji, czy szos. Obliczmy ile Państwo traci na strajkach, na zaburzeniach lokalnych. Rząd dusz nie jest mniej ważny niż rząd ciał, nawet z punktu widzenia realizmu, a nie tylko poezji.

Radjofonja polska powinna wytworzyć cały szereg własnych specjalistów popularnych, a nie tylko posługiwać się siłami przygodnymi. Spec radjowy w pierwszym rzędzie muzyk, przed którym dziś jest de facto tylko ulica, powinien mieć możność utrzymania się z radja. Tylko wówczas można myśleć o skutecznej konkurencji z obcemi radjostacjami.

Niewątpliwe postępy, jakie radjofonja polska poczyniła w latach ostatnich każą mieć nadzieję, że i postulat stworzenia radjostacyj popularnych zostanie uwzględniony. Wiemy, że już jest na warsztacie. Chcielibyśmy tylko, ażeby został jaknajprędzej zrealizowany.

Kazimierz Leczycki.

Ze świata filmu

KINOGRAD—SOWIECKIE HOLLYWOOD

Rosja sowiecka rozumie doskonale ogromną doniosłość kina—jako środka propagandowego. To też dba stale o swoją rodzimą wytwórczość filmową. Produkcja filmowa w Sowietach jest jednak dotychczas niewystarczająca ilościowo do zaspokojenia wymagań ogromnego rynku Z.S.R.R. To też kina sowieckie wyświetlają całemi miesiącami nieraz te same filmy. Obrazów zagranicznych rząd sowiecki dyplomatycznie nie uznaje, granica sowiecka jest przed niemi szczelnie zamknięta. Przyczyna tego jest bardzo prosta. Film zagraniczny odźwierciedla dokładnie życie „zgniłych krajów burżuazyjnych". Widz sowiecki, oglądając te filmy, mógłby powziąć o szeregu spraw zgoła inne pojęcie, niż mu sugerują pisma sowieckie. A nie potrzeba nawet dowodzić, jak taki obrót sprawy byłby dla reżymu sowieckiego niekorzystny.

To też prócz takich obrazów, jak „Dzisiejsze Czasy" Chaplina lub „Niech żyje wolność" René Clair'a, w których prócz nędzy, życia wielkich fabryk i rozmaitych „tendencyj" — widz sowiecki nic nie zobaczy, żaden film niesowiecki nie jest na terytorjum Sowietów wyświetlany.

Znamy produkcję sowiecką z kilkunastu obrazów, które mieliśmy sposobność oglądać w Polsce. Były to filmy, mające wysoki poziom artystyczny, i lichą szatę techniczną. Lecz popełniliśmy wielki błąd, sądząc, że cała produkcja filmowa w Sowietach wygląda właśnie w ten sposób. Nie należy bowiem zapominać, że filmy przeznaczone na eksport, mające służyć jako propaganda Z.S.R.R., są wybrane w drodze bardzo surowej selekcji z pośród dziesiątków innych, stojących na niskim poziomie. Nie należy się więc dziwić ogromnemu powodzeniu filmów amerykańskich, które przypadkowo trafiły na ekrany sowieckie.

Środki techniczne, dostarczane reżyserom tej miary, co Pudowkin, Eisenstein lub Ekk są dalekie od doskonałości. To też rząd sowiecki postanowił przyczynić się do podniesienia poziomu produkcji rodzimej przez wybudowanie specjalnego miasta filmowego, wzorowanego poniekąd na Hollywoodzie. Miasto to ma nosić nazwę Kinograd. Ma być ono wybudowane w jednym z najbardziej uroczych zakątków Z.S.R.R., na brzegu morza Czarnego. W bajecznie malowniczej tej miejscowości deszcze są wielką rzadkością, słońce zaś świeci i grzeje przez 180 dni rocznie, tworząc idealne poprostu oświetlenie do zdjęć. Szczęśliwi realizatorzy sowieccy nie będą już odtąd potrzebowali wędrować tysiące kilometrów, by znaleźć się w pustynnych piaskach Karakorumu lub w gęstych lasach Uralu. Wszystkie potrzebne plenery znajdą w okolicach Kinogradu. Wyjątkowe warunki klimatyczne morza Czarnego są tak fortunne, że dają możność korzystania z naturalnej dekoracji, przyczem reżyser może dokonać zdjęć na tle najbardziej realistycznem, nie ruszając się z miejsca. W okolicach Kinogradu można będzie znaleźć prerje, podobne do preryj Far Westu, bryły lodowe, niczem na samej Antarktydzie, dżungle afrykańskie, słowem wszystko, najbardziej autentyczne — na każde żądanie.

Mało tego, w Kinogradzie wybudowane zostaną całe dzielnice, wzorowane na wielkich stolicach świata. Reżyser będzie mógł na miejscu kręcić zdjęcia plenerowe w Paryżu, Nowym Yorku, Leningradzie. Spotkamy tam dokładną kopję wieży Eiffla, katedry Notre Dame, „autentyczną" dzielnicę Shanghaju, Bombay położony będzie o kilkanaście metrów od moskiewskiego Kremla. Wszystko to będzie przez specjalnych inżynierów odtworzone w sposób najbardziej dokładny, z materjałów solidnych. W projekcie istnieje stworzenie w minjaturze (t. zn. miejsc najbardziej charakterystycznych) wszystkich większych miast Z.S.R.R., Francji oraz Ameryki.

Kinograd ma być miastem najbardziej nowoczesnem. Na jego wyasfaltowanych ulicach krążyć mają auta, na kolei żelaznej przejeżdżać różne modele lokomotyw. Kinograd będzie posiadać również swoje statki i samoloty.

Jak widzimy, projekt rządowy, dotyczący miasta filmowego jest pomyślany z prawdziwie amerykańskim rozmachem. Przewidywana jest również budowa czterdziestu ateliers, oraz pięciu olbrzymich laboratorjów, przeznaczonych specjalnie do zdjęć trickowych. W skład Kinogradu wejdą również liczne stacje elektryczne wyposażone w najnowsze urządzenia, wielkie pracownie dekoracyj, wygodne domy, gdzie będą pracować scenarzyści oraz osoby, zajęte montowaniem filmów. Nie zapomniano również o wyższych szkołach, w których filmowcy będą uzupełniać luki swej wiedzy technicznej i artystycznej. Specjalna bibljoteka zawierać będzie najbardziej wyczerpujący zbiór dzieł z dziedziny filmu i sztuki. Kwota przeznaczona na realizację tego potężnego rywala amerykańskiej stolicy filmu w jego pierwszym etapie tylko jest ustalona na 300 miljonów rubli.

Gdy ten pierwszy etap budowy Kinogradu będzie ukończony, można będzie produkować przeciętnie 200 filmów rocznie. Po ukończeniu zaś etapu drugiego i ostatniego, Kinograd będzie mógł wypuszczać rocznie 700 obrazów. Należy zaznaczyć, że obecnie całkowita produkcja sowiecka nie przekracza rocznie 100 filmów.

Po zrealizowaniu tego projektu, Sowiety będą mogły poszczycić się najbardziej rozwiniętym przemysłem filmowym na świecie.

Plany są piękne. Czy tylko dojdzie do ich realizacji?

Już od kilku lat mówi się w Sowietach o tem mieście — olbrzymie.

Dopiero teraz podane zostały te szczegóły. O początkach budowy Kinogradu dotychczas jeszcze cicho. Czyżby chodziło tu Sowietom o zwykły trick reklamowy? Dotychczas, przynajmniej na to wygląda.

A. Sid.

Brydż patrjotyczny

Oczywiście piszę to w przeświadczeniu, że wszyscy państwo grają w brydża. Otóż skoro tak jest, polecam wszystkim zaopatrzyć się w prześliczne talje kart wyrobu Krakowskiej Fabryki Kart do Gry Sp. z ogr. odp. w Krakowie (sposób fabrykacji Ferdynanda Piatnika S. A. Wiedeń — jednem słowem omal że made in Austrja).

Karty te odznaczają się tem, że każda figura, król, dama, walet, przedstawia polskiego bohatera narodowego. Król pikowy — to Władysław III król Polski. Dama karo — to Emilja Plater, dama pik — Barbara Radziwiłłówna, wśród waletów ujrzymy Kościuszkę, Pułaskiego i innych.

Czy wyobrażają sobie państwo rozkosz rozgrywki? Atu piki. B wychodzi w Jana Henryka Dąbrowskiego generała, impasuje Emilję Plater którą rzuca Y, z kolei A bije ją Bolesławem Chrobrym, wreszcie X ma renons w kara nach i przebija lewę atutowym Kościuszką. X wychodzi w Kazimierza Pułaskiego i myśli, że B ma A. Tomaszewską(?), oraz że Y ma Kazimierza Wielkiego. Tymczasem myli go rachuby. B zrzuca królowę Jadwigę i (psiakrew!) robi sobie renons w kierach. Y żałuje Kazimierza Wielkiego i nie chce nim bić własnego Kazimierza Pułaskiego, bo i pocóż miałby bić Kazimierz Kazimierza, a tymczasem A bierze lewę na Tomaszewską! A ściąga ostatnie atu Barbarę Radziwiłłównę Królową Polską Władysławem III-cim Królem Polskim, poczem odgrywa dwie forty: Króla Jana Sobieskiego i Józefa Poniatowskiego i robi szlemika.

Co za niewyczerpane bogactwo pomysłów dla historyków. No i jedyny sposób nauczenia historji Polski naszych brydżystów. Nareszcie się jeden z drugim dowie, że była A. Tomaszewska. Jest to znacznie lepsze, niż umieszczanie bohaterów narodowych na fajkach, bo przecież nie wszyscy palą fajki.

Jak będzie wyglądał brydż patrjotyczny za sto lat? A wychodzi w ministra Kwiatkowskiego, X przebija atutowym redaktorem Mackiewiczem, ale B ma także renons i wali go gen. Składkowskim. Strach pomyśleć. Chyba, żeby się ten szlachetny patrjotyzm made in Austrja przestał rozwijać.

D. T. F.

Oczy w stronę Wschodu

(Dokończenie ze str. 3-je)

ny setek tysięcy istnień ludzkich i miljardowego mienia.

Pod wpływem ostatnich 5 miesięcy zabierają się jednak do rewizji swego dotychczasowego credo. Wyraźna bezczynność Anglików w Palestynie, niezaprzeczona skłonność do zawarcia pokoju nawet kosztem zakazu imigracji żydowskiej skłoniły żydowstwo do głębszego zastanowienia się, czy W. Brytanja jest rzeczywiście tą opoką, na której może być wzniesione „narodowe ognisko" żydowskie.

I w obozie arabskim polityka łagodzenia i pojednania dała — z punktu widzenia angielskiego — tylko ujemne wyniki. Sam fakt, że nieliczne i źle uzbrojone siły mogą się opierać zwycięsko W. Brytanji w ciągu bez mała pół roku nasunął Arabom, źle się orientującym w istotnym rozkładzie sił w Europie, przypuszczenie, że W. Brytanja już się „kończy".

Anglja poszła na ustępstwa względem Arabów, narażając się Żydom. Sądziła, że powstanie arabskie samo się zlikwiduje i w tym celu uwzględniła szereg arabskich żądań. Mimo to Arabowie się nie uspokoili, wysuwając żądania nowe. Zażądali wkońcu zupełnego usunięcia Żydów z Palestyny.

Wobec tych żądań W. Brytanja postanowiła pokazać palestyńskim (i wszystkim innym) Arabom, że jest wciąż jeszcze wielką potęgą, i że jej wola jest w Palestynie prawem. Manewry w Anglji zostały — rzecz niebywała — przerwane, by manewrującą dywizję posłać do Palestyny, gdzie ma być wreszcie ogłoszony stan wojenny. Mr Ormsby Gore, minister kolonji, zapewnił dr. Weizmana, że o wstrzymaniu imigracji nie ma mowy i zdezawuował biednego Nuri'ego paszę jako pośrednika. Jednomyślnie War Office powołuje pod sztandary rezerwistów. Że opór arabski zostanie zmiażdżony, to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Żydzi powinni z tego skorzystać.

* * *

Lato tego roku obfitowało w wiele przemian politycznych. Bliski Wschód nie pozostał bierny. Naczelne hasło, jakie sobie stawia, brzmi: Zupełna suwerenność! Do tego dąży Egipt, Turcja, Arabja i żydowska Palestyna.

Wut.

Zamachowcy w Anglji

Wyrok, jaki wydany został na sprawce nieudanego zamachu na króla Edwarda VIII, Mc Mahon, brzmi dość osobliwie, bo opiewa na rok więzienia. O ile Mc. Mahon jest człowiekiem przy zdrowych zmysłach, wyrok w stosunku do przestępstwa jest błahy, jeśli zaś ma on umysł przytępiony, w takim razie należałby mu się pobyt nie w więzieniu lecz w zakładzie dla umysłowo chorych.

Chcąc ocenić i zrozumieć wyrok w tej sprawie, trzeba pamiętać o tem, że zamachy przy użyciu broni nienabitej lub nabitej ślepym ładunkiem nie są i nie były w Anglji rzadkim wypadkiem. Królowa Wiktorja była np. przedmiotem siedmiu zamachów w ciągu swego długiego panowania. Pierwszy zamach był dziełem niejakiego E. Oxford'a, który strzelał do królowej wkrótce po jej ślubie z ks. Albertem; sąd orzekł, że jest on chory na umyśle i polecił zamknąć go w domu dla obłąkanych. W dwa lata później niejaki Francis strzelał do królowej z pistoletu-straszaka. Skazany został na śmierć, ale wyrok ten zamieniono na dożywotnie wygnanie z Anglji. W 1842 r. ogłoszono prawo, które orzekało, iż każdy, kto dokona zamachu na osobę władcy przy użyciu broni palnej nabitej ślepym ładunkiem lub straszaka, karany będzie deportacją na przeciąg siedmiu lat lub więzieniem do lat trzech. Cztery późniejsze zamachy na królową sądzone już były na podstawie prawa z 1842 roku. Tak więc w 1842 r. otrzymał zamachowiec W. Bean 18 miesięcy więzienia, W. Hamilton w 1849 r. siedem lat deportacji, w 1850 r. ten sam wyrok otrzymał b. porucznik Pate, w 1872 r. młodociany A. O'Connor skazany został na rok więzienia. Wreszcie w 1882 r. R. Macleam uznany został za obłąkanego i umieszczony w domu warjatów. Ale że wyrok wzbudził niezadowolenie w kołach dworskich, przeto na żądanie królowej Wiktorji do ustawy z r. 1842 dodany został paragraf, orzekający, iż choroba umysłowa nie może być uważana za okoliczność łagodzącą w razie zamachu na osobę władcy.

Sprawca zamachu na króla Edwarda, Mc Mahon, sądzony był widocznie zgodnie z ową ustawą z r. 1842. Mc Mahon nie strzelał, ale próbował rzucić w króla nienabitym rewolwerem. Sąd wyraził swój stosunek do poczytalności umysłowej zamachowca niskim wymiarem kary. Umieszczenie winowajcy w zakładzie dla obłąkanych wydawało się niemożliwe narazie w myśl noweli z r. 1882. Nie należy zatem wnioskować zarówno z wymiaru kary jak też z braku komentarzy prasowych wobec wyroku o popularności króla w Anglji, gdyż taki wniosek byłby zupełnie fałszywy. Wyrok i stosunek do niego prasy i opinji publicznej wynika z osobliwego szacunku, jaki żywi społeczeństwo angielskie dla praw choćby przestarzałych, ale tradycyjnych.

Or.

Zaczęło się od pocałunku

Tytuł nieco ryzykowny, ale zato dużo obiecujący. Bywają, jak to stwierdza wybitny znawca tej materji dr. Th. H. van de Velde, różne pocałunki, w tej liczbie takie, które nie mają nic wspólnego z popędem płciowym. Są pocałunki, które odpowiadają wymogom konwenansu (a więc pocałunki formalne, tak samo jak piszemy „Wielce Szanowny Panie!" do jakiegoś drania), a również takie, podłożem których są inne uczucia, niż popęd płciowy.

Kategorja ta jednak zdaniem van de Velde jest znacznie mniejsza, niż przypuszcza się naogół.

Otóż pewnego dnia Pietia Chrepko, student Kzył-Ordyńskiej szkoły technicznej pocałował w rączkę swą koleżankę Sereżeczkinę. Zachodzi uzasadnione poniekąd przypuszczenie, że pocałunek ten należał do kategorji bardzo licznych pocałunków o podłożu erotycznem, bo działo to się w maju oraz ze względu na wiek uczestników i ich pochodzenie społeczne.

Innego zdania był dyrektor zakładu Karbekow. Ten barczysty mężczyzna o twardych zasadach proletarjackich zaliczył pocałunek Pieti Chrepko do pocałunków formalnych, czyli stwierdził objawy rozkładu świadomości klasowej. Dnia 23 maja 1936 r. wydał więc rozporządzenie, w myśl którego student Pietia Chrepko został wydalony z zakładu za „chuliganizm, mający charakter rozkładu politycznego i społecznego". A więc pocałował w rączkę koleżankę i został za to uznany za chuligana! Widzimy więc, że w Sowietach wyraz ten ma nieco odmienne znaczenie, niż u nas. Co zrobili z Sereżeczkiną niewiadomo, chyba kazali wymyć ręce, co byłoby zresztą uzasadnione z punktu widzenia higjeny społecznej...

Ale na tem nie koniec. Pietia Chrepko przeraził się — ładna historja! — wyleciał z zakładu napiętnowany jako „chuligan"... To przecie przekreślenie całej karjery. A więc napisał do Kontroli Państwowej w Moskwie, że żadnego pocałunku nie było: „Żaden dureń w naszym kraju nie będzie całował kobiety w rękę, tem bardziej ja, Pietia Chrepko..."

Kontrola Państwowa nakazała przyjąć winowajcę spowrotem do szkoły. Nie dlatego, aby uwierzyła w to, że pocałunku nie było. Ale dlatego, że zaliczyła ten pocałunek do bardzo licznej kategorji pocałunków o podłożu erotycznem. Do tego zaś rodzaju pocałunków w Sowietach niema żadnych zastrzeżeń urzędowych.

Sp.

Ostatnie chwile bohaterskich obrońców Alkazaru

PARYŻ (Pat). Z Toledo donoszą o następujących szczegółach walki o Alkazar: przed wybuchem miny, który nastąpił wczoraj w południe artylerja rządowa przez całą noc bombardowała pałac, który był oświetlony reflektorami.

Minę podłożono od strony domu, znajdujące go się w pobliżu fortecy i poprowadzono pod piwnice, znajdujące się pod prawem skrzydłem pałacu. Trzy ściany Alkazaru runęły. W Toledo leżą na ulicach bloki kamienne wagi kilkuset kilogramów. Wszystkie szyby wyleciały. Samochód, który powstańcy mieli na podwórzu fortecy, został siłą wybuchu wyrzucony na dach koszar strażackich, znajdujących się w odległości 200 m. od Alkazaru.

Po wybuchu wojska rządowe wtargnęły do ruin, lecz zatrzymały się oczekując wybuchu drugiej miny. Wówczas powstańcy przeszli do kontrataku, obrzucając napastników granatami ręcznymi. Wybuchem granatu został ranny dowódca wojsk rządowych płk. Barcelo oraz jego dwóch adjutantów. Wówczas wojska rządowe otrzymały rozkaz wycofania się z ruin. Wznowiono bombardowanie artyleryjskie.

Wiele domów w pobliżu Alkazaru oraz ruiny zostały objęte pożarem. Powstańcy, mimo pożaru zdołali przedostać się przez podziemia do ostatniego budynku zabudowań Alkazaru, gdzie zostali zaatakowani przez oblegających. Podczas gwałtownej walki nad Toledo ukazały się trzy trójmotorowe samoloty powstańcze lecz naskutek natychmiastowego pościgu ze strony lotnictwa rządowego musiały wycofać się, rezygnując z bombardowania.

Po południu strzelanina osłabła i wojska rządowe zajęły się doprowadzeniem do porządku pozycyj wyjściowych. Około godziny 17 wojska rządowe ponownie podjęły walkę, która trwała do nocy. Bitwie przyglądali się minister lotnictwa komunista Uribe, dep. socjalistyczny San Cajo i gubernator cywilny.

Wybuch miny miał spowodować wielkie straty wśród oblężonych, obliczane na 100 zabitych. Straty wojsk rządowych wynoszą 6 zabitych, 12 ciężko i 20 lekko rannych.

„Milicjanci rządowi" nie kryją podziwu dla bohaterstaw obrońców, walczących dosłownie bohaterstwa obrońców, walczących dosłownie wieni wody i żywności. Noc minęła spokojnie. Na dzisiaj zapowiadano wznowienie ataku. Wojska rządowe zamierzają ponownie rozpocząć bombardowanie artyleryjskie.

Małpy skazane na śmierć i rozstrzelane

KAIR (Pat). Policja aresztowała ulicznego kuglarza z dwiema małpami, które okradały zebraną publiczność. w którym to celu jak się okazało były specjalnie tresowane. Sąd skazał kuglarza na dwa tygodnie więzienia, zaś małpy — na rozstrzelanie.

Wyrok wykonał na podwórzu więzienia oddział dozorców więziennych w składzie 5 ludzi, poczem trupy małp wywieziono za miasto.

Utonęło 200 kolejarzy egipskich

Na Nilu podczas gwałtowengo Samumu statek zderzył się z barką, która niezwłocznie zatonęła. Na barce znajdowała się wycieczka kolejarzy z rodzinami. Wedle ostatnich doniesień zatonęło 200 ludzi, wyłącznie Egipcjan.

Bolszewicy partyjni i bezpartyjni

CZYLI

Trzy obrazy tragikomicznego nieporozumienia

OBRAZ I: *Człowiek zaczyna się od marksisty — marksista kończy się na bezpartyjnym bolszewiku*

Centralny organ Stalina „Prawda" z dnia 9 września zamieściła wstępny artykuł p. t. **„Partyjni i bezpartyjni bolszewicy"**, omawiający niewiadomo po raz który wzajemne stosunki pomiędzy rządzącą biurokracją **legitymującą się** i **nie mogącą wylegitymować** swą przynależność do t. zw. Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partji bolszewików — w skrócie — WKP(b).

Ta okoliczność iż „Prawda" przypomniała swym czytelnikom również po procesie moskiewskim o **równorzędności** obu kategoryj biurokracji rządzącej, zwróciło na siebie uwagę przedstawiciela PAT'a w Moskwie, który nietylko że raczył wspomniany artykuł podać społeczeństwu polskiemu w krótkiem, lecz nieudolnem streszczeniu, ale swoją wypracowanie zaopatrzył jeszcze w następujący komentarz:

„Artykuł ten wskazuje na tendencję władz partyjnych i rządu oparcia się na szerszych masach obywateli. Jest to linja, którą Stalin wskazał na pierwszym zjeździe kołchozników, gdy mówił o tem, aby partyjni nie odgradzali się od bezpartyjnych, lecz i sami uczyli się od nich. Ta linja polityki zdaje się po procesie trockistów w Moskwie będzie się stawała coraz bardziej wyraźna".

Króciutki ten komentarz, jest więcej niż odkryciem, już dawno przez szereg zagranicznych korespondentów moskiewskich i obserwatorów Rosji radzieckiej, odkrytej Ameryki. Zdradza on bowiem przedstawiciela PAT'a, jako osobnika, który tylko co spadł z księżyca na mauzoleum Lenina i po nabyciu za 10 kopiejek „Prawdy" z 9 **września w celu** widocznie zorjentowania się gdzie się znajduje, oraz po przeczytaniu jej wstępniaka zredagował wspomniany komunikat.

Inaczej tego komentarza niesposób wytłumaczyć. Gdyby bowiem przedstaciel PATa, zadał sobie trud, przejrzenia chociażby „Prawdy" począwszy od maja 1935 r., dowiedziałby się w jakich okolicznościach zrodziło się pojęcie **bezpartyjnego bolszewika** i jaką treść w to pojęcie włożyła ta sama „Prawda" z 30 maja 1935 r. w artykule wstępnym p. t. **„Bolszewicy partyjni i bezpartyjni"**. Wówczas przedstawiciel PATa, zamiast pisać, że polityczny kurs Stalina na bezpartyjnych bolszewików **„zdaje się po procesie trockistów w Moskwie będzie stawał się coraz bardziej wyraźny"**, — napisałby, że właśnie ten od przeszło roku aż zbyt wyraźny kurs — **znalazł swe konsekwentne i logiczne rozwiązanie w krwawym epilogu procesu moskiewskiego.**

A to już nie jest jedno i to samo. Świadczy to o głębi przeobrażeń ideologicznych, jakie dokonały się w niepodzielnie rządzącej partji komunistycznej, która w miarę realizacji stalinowskiego postulatu socjalizmu w jednym kraju, coraz bardziej przekształcała się w ekspozyturę polityczną nowej warstwy rządzącej, stojącej coraz wyraźniej na gruncie mocarstwowym interesów nowego państwa szowinistyczno—imperjalistycznego i ostatnio tylko z **nazwy jeszcze pozostała partją komunistyczną i międzynarodową**.

Ciekawy ten i godny uwagi proces znalazł swój dość jaskrawy wyraz właśnie w tendencji stopniowego zacierania różnic pomiędzy członkami partji a mnożącemi się dygnitarzami bezpartyjnymi, którym została przez Stalina nadana nazwa bezpartyjnych bolszewików, narówni traktowanych z partyjnemi, co w pierwszym okresie rewolucji było nie do pomyślenia.

Nie tak dawne bowiem są te czasy, kiedy Lenin po powrocie z emigracji w swych słynnych „tezach kwietniowych" z 1917 r. zaproponował zmianę nazwy partji bolszewickiej, która nazywała się do tąd partją socjaldemokratyczną. Propozycję swą Lenin uzasadniał względami ściśle politycznemi. Występowanie zdaniem jego pod nazwą „socjaldemokratyczną" której oficjalni wodzowie podczas wojny zdradzili socjalizm przechodząc na stronę burżuazji swych krajów — byłoby największem oszustwem mas pracujących.

W celu odżegnania się od ich zdradzieckiej polityki należało według Lenina nawiązać do wielkich tradycyj Marksa—Engelsa, przemianowywując bolszewicki odłam rosyjskiej socjaldemokracji w partję **komunistyczną**. Następnie zaś kiedy w swej książce „Państwo a Rewolucja", postawił sobie Lenin za zadanie, oczyścić naukę Marksa—Engelsa o państwie od „zniekształceń i wypaczeń" różnych „socjal—zdrajców i socjal—szowinistów", zahaczył również o nazwę partji pisząc:

„Być może niejeden dowcipniś zechce, i nas bolszewików pocieszać: mamy partję rzeczywistą, rozwija się ona doskonale „ujdzie" i taki bezsensowny, szkaradny wyraz jak „bolszewik", niewyrażający absolutnie nic, prócz tej zgoła przypadkowej okoliczności, żeśmy na zjeździe brukselsko-londyńskim w 1903 r. posiadali większość".

Biorąc jednak pod uwagę dużą popularność wyrazu „bolszewik" w masach ludowych, Lenin w dalszym ciągu swych rozważań godził się na „zaproponowanie swoim towarzyszom „kompromisu": nazwać się partją komunistyczną, ale w nawiasie, pozostawić wyraz „bolszewik".

Tem niemniej jednak Lenin, który przy montowaniu swej partji „zawodowych rewolucjonistów", właściwie mówiąc kierował się niegdyś wypowiedzianem przez Marksa twierdzeniem, że świadomy swego istnienia i swych istotnych celów życiowych **„człowiek zaczyna się dopiero od marksisty"** — przyznanie komuś miana partyjnego bolszewika—komunisty, uważał za pewne kryterjum oceny moralnej i społeczno—życiowej danej jednostki, która przez fakt wstąpienia do partji jest powołana do odegrywania specjalnej roli w życiu, wyróżniającej ją od nieuświadomionego otoczenia bezpartyjnego.

Partja komunistyczna, która jako świadoma awangarda, miała odegrywać w stosunku do najszerszych mas bezpartyjnych rolę naczycziela, wodza i kierownika tych mas, zdaniem Lenina, musiała się składać z wykształconej marksowsko **elity**, ochraniającej czystość szeregów partyjnych i zachowującej pewien dystans pomiędzy sobą a bezpartyjnemi. Słowem, miał być to swoisty zakon głęboko wierzących w marksizm komunistów i przestrzegających zasad swej wiary nietylko w teorji ale i w codziennem życiu praktycznem.

To „surowe życie" jednak, nie miało prowadzić do zamkniętej kastowości, za rozumiałości i odcięcia się od mas bezpartyjnych. Wręcz przeciwnie, miało ono ułatwiać misję dziejową partji wśród tych mas w które Lenin wprost fanatycznie wierzył. I właśnie Lenin po tępiał jaknajbardziej stanowczo, przejawy pychy u członków partji komunistycznej, czyli t. zw. **„komczwanstwo"**.

Zgoła inaczej ukształtowały się stosunki po śmierci Lenina, kiedy Stalin w walce z opozycją zaczął praktykować t. zw. masowe przyjmowanie do partji oraz coraz częstsze stosowanie „czystek". Masowe bowiem przyjmowanie członków i kandydatów, umożliwiało Stalinowi zmajoryzowanie różnego rodzaju opozycji. „Czystki" zaś, które za życia Lenina służyły do ochrony szeregów partyjnych przed różnemi niepożądanemi naleciałościami i były bardzo rzadkie — za czasów Stalina przekształciły się przedewszystkiem w **„politykę odrąbywania"** niepożądanych elementów opozycyjnych. W rezultacie tych metod poziom intelektualny partji do tego stopnia obniżył się, że masa partyjna przyjmowała bez żadnej dyskusji i z entuzjazmem wszystko, co jej porzucał niemylny Stalin, który stał się niebawem wyrazicielem dumy i uczuć nowej warstwy rządzącej.

Oczywista, że ta warstwa, pchała Stalina również do zrównania jej w przywilejach i prawach z członkami partji, nieposiadającej już tego autorytetu moralnego i politycznego, jaki miała w początkowym okresie rewolucji, a która niejako wdrodze inercji wciąż jeszcze dyskontowała w praktyce wielki kapitał polityczny zdobyty w początkowym okresie rewolucji i była otoczona aureolą wielkich tradycyj rewolucyjnych.

W swej treści natomiast, podupadała ona coraz niżej, ustępując miejsca w życiu społeczno—politycznem, nowym elementom — różnego rodzaju wysoko kwalifikowanym specjalistom. Wśród nich, na pierwsze miejsce wysuwała się coraz bardziej czerwona armja, szczególnie zaś jej warstwy kierownicze, o które Stalin coraz wyraźniej opierał swe panowanie.

V. V.

CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



Powitanie wojsk garnizonu bydgoskiego. Fragment uroczystego i serdecznego powitania na ulicach Bydgoszczy wojskowych oddziałów garnizonu bydgoskiego, powracających z ćwiczeń letnich.



W Norwegji osunęła się część zbocza góry Kruczej. Na zdjęciu z lewej strony linja punktowana pokazuje wielkość osypiska. Na prawo zaś wieśniak Bodal, jeden ocalały z całej rodziny na ruinach swojego domostwa.



Ziemia na koplec Marszałka Piłsudskiego. Francuski minister Bastid w czasie swojego pobytu w Polsce udał się do Krakowa, gdzie wziął udział w sypaniu kopca na Sowińcu.



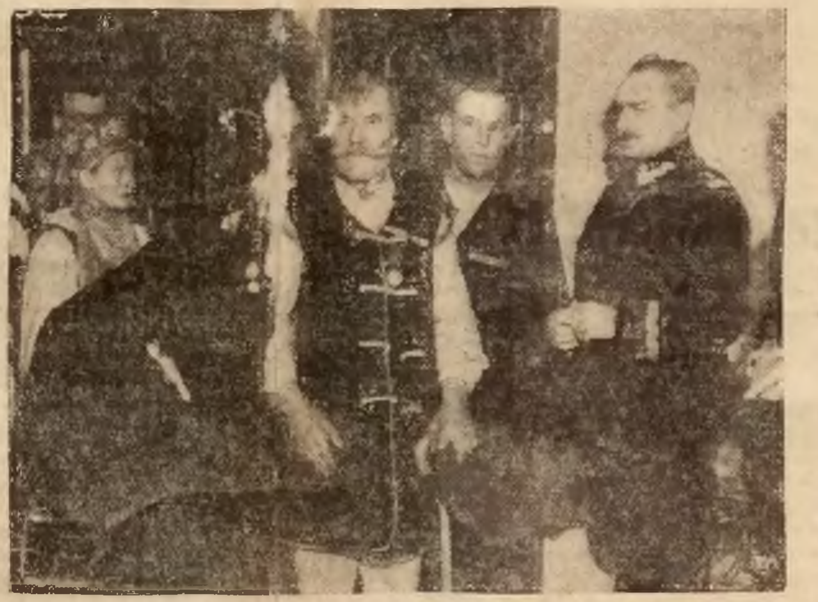
Na zdjęciu widzimy ślązaczki w oryginalnych strojach ludowych z panem ministrem gen. Kasprzyckim i wiceministrem inż. Bobkowskim.



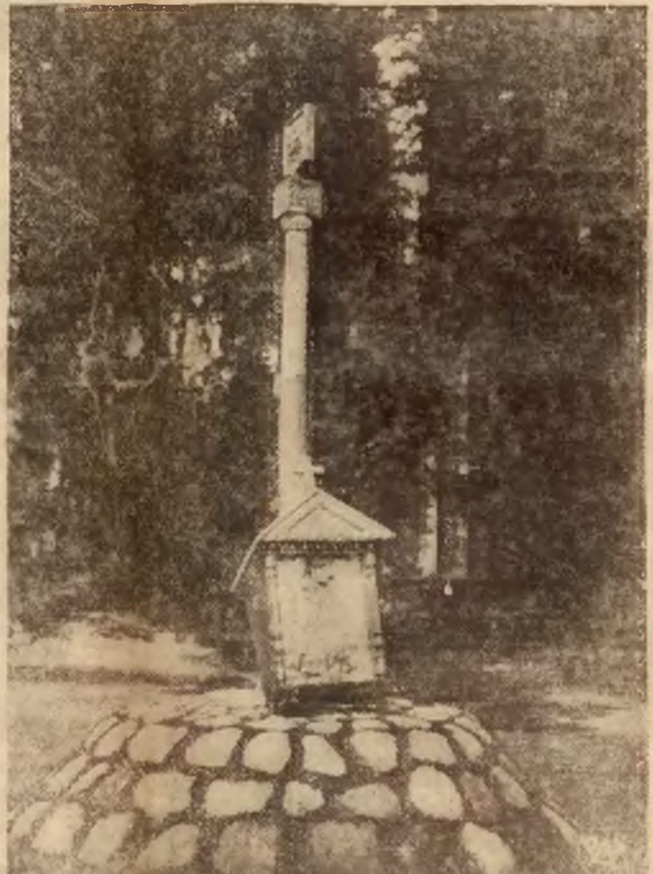
Młodzież szkolna w hołdzie Wodzowi Narodu. Młodzież szkolna w Puławach pobrała ziemię z przed gmachu Państwowego Intytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, w którym w dniach od 13 do 17 sierpnia 1920 r. kwaterował Marszałek Józef Piłsudski. Ziemia ta zostanie złożona na Sowińcu jako wyraz hołdu młodzieży, złożonego Wielkiemu Budowniczemu Państwa. Zdjęcie nasze przedstawia artystyczną urnę, do której wzór został zaczerpnięty z relikwiarza św. Florjana w Krakowie, (XV wiek). Urnę wykonali z czarnego dębu trzej absolwenci Puławskiej Szkoły Powszechnej.



Prezydent Roosevelt ze swym najgroźnieszym rywalem. Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt spotkał się ostatnio ze swym najgroźniejszym rywalem, kontrkandydatem przy nabliższych wyborach na stanowisko Prezydenta Landonem, celem wspólnego omówienia środków zaradczych w związku z katastrofą posuchy, która dotknęła szereg ferm amerykańskich. Na zdjęciu naszym prezydent (siedzi) z kontrkandydatem na stanowisko prezydenta Landonem (w białej marynarce) w czasie wymienionej konferencji.



Z pobytu górali w Warszawie. Bawiąca w stolicy wycieczka górali zwiedzała wczoraj miasto, poczem była podejmowana obiadem w Cytadeli, w którym wzięli udział m. in. minister Kasprzycki, wiceminister Bobkowski i biskup polowy ks dr. Gawlina. W godzinach popołudniowych w gmachu Prezydjum Rady Ministrów pan premjer z małżonką podejmował reprezentację górali podwieczorkiem. W czasie podwieczorku górale zgotowali serdeczną owację panu premjerowi i jego małżonce. Zdjęcie nasze przedstawia pana prem. w otoczeuiu górali.



Sędziwa sosna—pamiątką historyczną. Z inicjatywy włościan, zamieszkujących pogranicze polsko-łotewskie w rejonie Plauszkiet otaczano już od dawna specjalną opieką i ochroną starą sosnę, rosnącą prawie że na samej granicy. Sosna ta ma specjalną tradycję prawie historycznej pamiątki. gdyż w r. 1855 chowano pod nią korespondencję powstańczą i obok niej mieścił się punkt zborny grupy partyzantów. Ostatnio z inicjatywy delegacji polskiej dla ustalenia granicy polsko-łotewskiej oraz staraniem miejscowych włościan, umieszczono na tej sosnie kapliczkę z obrazem Matki Boskie Ostrobramskiej. Uroczystość zawieszenia kapliczki przez graniczną ludność była pięknym symbolem przywiązania do pamiątek historycznych. Na zdjęciu widzimy tę właśnie kapliczkę.



Dożynki ludowe w Myślenicach. Ostatnio odbyły się w Myślenicach woj. krakowskiego uroczyste dożynki ludowe z udziałem wojewody krakowskiego. Zdjęcie nasze przedstawia moment składania przez delegację ludności panu wojewodzie wieńca dożynkowego. Na zdjęciu widzimy: 1. wojewodę Gnoińskiego, 2. starostę Basarę, 3. posła Hylę, 4. 5. przedstawicieli kółek rolniczych, 6 wójta gminy Pcim Oskwarka, 7. starostę dożynkowego Pokrzywę i 8. burmistrza Myślenic dr. Brzezińskiego.



Odjazd arenauty belgijskiego Demuytera. Zdjęcie nasze przedstawia słynnego arenautę belgijskiego zdobywcę pierwszej nagrody w zawodach balonów wolnych o puhar Gordon-Benetta, p. Demuytera towarzystwie żony, synka oraz kpt. Słomskiego na pokładzie s/s „Śląsk", na chwilę przed odejściem statku do Brukseli.



Ze zjazdu narodowych socjalistów w Norymberdze. Podczas olbrzymiego kongresu przywódców partji narodowo-socjalistycznej w Norymberdze, kanclerz Hitler wręczył nowy sztandar partji jej kierownikom.



Z życia negusa w Londynie. Zdjęcie nasze przedstawia cesarza abisyńskiego Haille Selassie, bawiącego jak wiadomo po utracie swej ojczyzny w Angiji, podczas spotkania z egipskim ministrem gospodarki narodowej p. Hamton Court, który przybył do Londynu w gronie egipskiej delegacji dla podpisania traktatu anglo-egipskiego. W towarzystwie Negusa znajduje się również poseł abisyński w Londynie dr. Martin.



Po wielkiej rewji wojska we Lwowie. Zdjęcie nasze przedstaw efektowny fragment z wielkiej rewji wojskowej, która odbyła się Lwowie w dniu 14 września b. r. Reprodukujemy moment defilady czołgów, powiązany z jednoczesną defiladą powietrzną kilku eskadr polskich samolotów. Defiladę odebrał pan minister Spraw Wojskowych gen. Tadeusz Zbigniew Kasprzycki.



Papież przeciwko bolszewizmowi. Papież Pius XI przyjął w swojej letniej rezydencji, zamku Gandolfio, duchownych — uciekinierów z Hiszpanji i w przemówieniu do nich potępił ostatnie rozgrywające się tam wypadki.



Angielski samolot do komunikacji nadatlantyckiej. Samolot „Caledonia", jeden z pierwszej serji 29 samolotów angielskich Tow. Imperial Airways, przeznaczonych do próbnej komunikacji nad Atlantykiem. Samolot ten, wagi 18 ton, rozwija przeciętną szybkość 150 mil na godzinę.

Tragiczna podróż „Pourquoi pas"





Jak już donosiliśmy u brzegów Islandji utonął okręt z francuską ekspedycjc polarną, przyczem uratował się tylko jeden marynarz. Na zdjęciu kierownik tej ekspedycji, sławny badacz polarny dr. Charcot i okręt „Pourcuoi Pas"

Wyeksportowaliśmy grzybów na 100 tys. zł.

Zły urodzaj na jagody

Jak już pisaliśmy, spodziewany jest w bieżącym roku niezły urodzaj na grzyby na terenie Wileńszczyzny. Eksport grzybów surowych już się rozpoczął i przedstawia się dobrze. Dotychczas wywieziono w ramach przyznanego kontygentu do Niemiec grzybów na sumę przeszło 100 tysięcy złotych. Do końca września suma ta wzrośnie prawdopodobnie do 120 tysięcy złotych.

Oczywiście jest to, narazie mała część przewidywanego ogólnego eksportu grzybów wileńszczyzny. W poprzednich latach wywożono z terenu ziem naszych rocznie grzybów na sumę około 1 miljona zł.

Nie dopisał natomiast w tym roku urodzaj na borowki. Roczny eksport jagód z Wileńszczyzny wynosił przeciętnie do 30 tysięcy złotych. W tym roku jednak spodziewane są bardzo małe zbiory.

Sól i zapałki muszą potanieć

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zwróciła się z wnioskiem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie obniżenia cen soli dla Ziem Północno-Wschodnich przy opracowywaniu nowego cennika na sól, podkreślając, że rabaty, udzielane obecnie przez hurtowników, są zbyt małe dla firm detalicznych, które przez to nie przywiązują wagi do rozsprzedaży soli. Sklepy gastronomiczne, sprzedające sól białą w miastach i stosujące wobec lepszej klienteli dobre opakowania mają nieraz deficyt na tym produkcie i trzymają sól tylko dla wygody klientów. Natomiast sól szara, rozpowszechniona na prowincji, nie znajduje często nabywców z powodu nędzy wsi w czasie kryzysu i ludność nieraz obywa się bez tego koniecznego dla utrzymania zdrowia produktu, a Skarb Państwa na tym traci.

*

Sfery gospodarcze Ziem Wschodnich na czele z Izbą Przemysłowo-Handlową w Wilnie niejednokrotnie występowały w sprawie obniżki cen zapałek. Postulaty te, jak się wydawało, znalazły się na drodze ku realizacji. Przed kilku miesiącami bowiem w jednej ze swych mów. p. wicepremjer Kwiatkowski poruszył sprawę zapałek, oświadczając, iż kwestia cen zapałek jest już badana pod kątem ewentuwzględnienia postulatów szerokich rzesz konsumentów. Jak dotychczas jednak nic nie słychać o wynikach prac prowadzonych badań. A tymczasem konsumcja zapałek ulega dalszemu kurczeniu. Zbyt wysoka bowiem, jak na możliwości finansowe tut. ludności wiejskiej cena zapałek spowodowała zastąpienie tego artykułu pierwszej potrzeby różnego rodzaju krzesiwami, zapalniczkami własnego wyrobu i t. p., co skolei odbiło się niekorzystnie na przemyśle drzewnym. Stan ten jednak dałby się znacznie zmienić na lepsze przez obniżkę cen zapałek. Mamy pod tym względem doskonały przykład z obniżką cen cukru, która dała dobre rezultaty i stanowi, mimo oporu ze strony sfer producentów cukru dowód, że obniżka cen kartelowych względnie monopolowych daje globalnie większe zyski, niż trzymanie się na pewnym sztywnym poziomie.

Służba Pracy Młodzieży

Utworzenie junackich hufców pracy

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", uchwalony wczoraj przez Radę Ministrów projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o **SŁUŻBIE PRACY MŁODZIEŻY**, stawia przedewszystkiem naczelną tezę tej pracy, ujmując ją w słowach następujących: **SŁUŻBA PRACY MŁODZIEŻY JEST ZASZCZYTNĄ SŁUŻBĄ DLA NARODU I PAŃSTWA.**

Dalej projekt określa, że służba pracy polega na wykonywaniu pracy fizycznej dla potrzeb obrony Państwa lub jego interesów gospodarczych. Służbę pracy pełni się na podstawie zaciągu ochotniczego w junackich hufcach pracy.

Junackie hufce pracy zapewnią młodzieży, obok pełnienia służby pracy, także przysposobienie do służby wojskowej lub do wojskowej służby pomocniczej, a nadto nabycie kwalifikacji zawodowych, wychowanie obywatelskie i oświatę ogólną.

Junackie hufce pracy podlegają ministrowi spraw wojskowych.

Dekret ma przewidywać, że przy ministrze spraw wojskowych ustanawia się Radę Służby Pracy, złożoną z przedstawicieli ministrów spraw wojskowych, opieki społecznej, spraw wewnętrznych, rolnictwa i reform rolnych, przemysłu i handlu oraz wyznań religijnych i oświecenia publicznego, tudzież z innych osób, powołanych przez ministra spraw wosjkowych w porozumieniu z wymienionymi ministrami.

Rada Służby będzie organem opinjodawczym i doradczym ministra spraw wojskowych w zakresie programu wyszkoleniowego i wychowawczego junackich hufców pracy.

Na czele junackich hufców pracy będzie stał komendant tych hufców, mianowany przez ministra spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem opieki społecznej spośród oficerów w służbie czynnej.

Personel kierowniczy instruktorski, biurowy i administracyjny junackich hufców pracy będzie się składał z żołnierzy w służbie czynnej oraz z funkcjonarjuszów i pracowników cywilnych.

Żołnierze w służbie czynnej, przydzieleni do junackich hufców pracy, zatrzymają swój charakter oraz przynależność do swych korpusów osobowych i oddziałów macierzystych i podlegać będą wszystkim przepisom, obowiązującym w wojsku.

Potrzeby junackich hufców pracy pokrywa się z budżetu Funduszu Pracy i z innych dochodów, wskazanych szczególnymi przepisami. Ponadto junackie hufce pracy wyposażone będą:

a) w urządzenia i sprzęt pracy, przekazane przez Fundusz Pracy;

b) w urządzenia i przedmioty, przydzielone przez ministra spraw wojskowych.

Hufcom pracy powierzono do wykonywania roboty według ustalonego planu gospodarczego na warunkach i w kolejności według porozumienia ministra spraw wojskowych z interesowanymi ministrami i władzami, które przeprowadzają inwestycje.

Do junackich hufców pracy **BĘDZIE PRZYJMOWANA PRZEDEWSZYSTKIEM MŁODZIEŻ BEZROBOTNA OBOJGA PŁCI**, a przyjęci do hufców pracy noszą nazwę junaków lub junaczek.

Junacy i junaczki, w miarę posiadanych warunków, wyróżnienia się w służbie i postępów w wyszkoleniu, będą otrzymywali stopnie służbowe, odpowiadające ich kwalifikacjom.

Służba pracy w junackich hufcach pracy **TRWA ZASADNICZO 2 LATA**, jeżeli minister spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem opieki społecznej nie zarządzi inaczej.

W razie zgłoszenia przez junaka lub junaczkę wystąpienia ze służby pracy, zwolnienie nastąpi w ciągu 4 tygodni od dnia zgłoszenia.

Do junackich hufców pracy **PRZYJMOWANA BĘDZIE MŁODZIEŻ W WIEKU OD 18 DO 20 LAT ŻYCIA.** Szczegóły i miejsca rekrutacji ustali minister spraw wojskowych w specjalnem rozporządzeniu.

Junacy i junaczki otrzymują kwatery, umundurowanie i wyżywienie oraz wynagrodzenie.

Junakom po przesłużeniu w junackich hufcach pracy przynajmniej 12 miesięcy może być przyznane prawo do ulg w wykonywaniu obowiązku służby wojskowej na zasadach jakie ustali minister spraw wojskowych.

W sprawach, dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy, w hufcach stosować się będzie przepisy ustawodawstwa pracy.

Junacy i junaczki, którzy w czasie służby w junackich hufcach pracy doznali uszkodzenia zdrowia lub ciała, mają prawo do bezpłatnej pomocy lekarskiej, lekarstw oraz leczenia szpitalnego, na zasadach, ustalonych dla żołnierzy w służbie czynnej.

W zakresie świadczeń na wypadek utraty zdolności zarobkowej, kalectwa lub śmierci, służba w junackich hufcach pracy będzie uważana za równoznaczną z czynną służbą wojskową.

Junacy i junaczki obowiązani będą w czasie trwania służby do posłuszeństwa wobec przełożonych i stosowania się do przepisów regulaminu. W razie naruszania tego obowiązku, przełożeni mogą stosować następujące kary dyscyplinarne: a) nagana, b) czynności porządkowe poza ustaloną kolejnością, c) zakaz opuszczania kwatery na czas do dni 14, d) areszt na czas do dni 3, e) obniżenie stopnia służbowego, f) wydalenie z junackich hufców pracy: pociąga ono za sobą utratę praw, związanych z tą służbą, oraz niemożność ponownego przyjęcia do junackich hufców pracy.

Samowolne porzucenie służby w junackich hufcach pracy pociąga za sobą skutki wydalenia. Dekret przedłożony został Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu.

Życie kulturalne (?) Wilna

Nieudana wystawa

Niestety jeszcze wciąż rozpowszechnione jest nieporozumienie co do istoty sztuk wogóle, malarstwa w szczególności. Fakt ten jest wskaźnikiem niskiego poziomu naszej kultury artystycznej. Istnieje bowiem, wśród ludzi skądinąd głębokich przekonanie, że w obrazie należy szukać li tylko odtworzenia natury możliwie ścisłego i dokładnego i z tego punktu widzenia ocenia się zwykle obraz. „Jaki nadzwyczajny zachód słońca, jak żywy — do złudzenia przypomina naturę". Nie mam wcale zamiaru tu taj odmawiać wartości obrazów „zbliżonych do natury". Proszę bardzo: cały renesans włoski, cała sztuka flamandzka to przecież dzieła właśnie „bliskie naturze". Ale obok tego mamy w nich jakże wspaniałe kompozycje form i linij, jakie wyczucie kolorystyczne, jaką doskonałą technikę. Bogata i urozmaicona treść jest w nich mocno i celowo związana ze stroną formalną i przez to zwiększa i pogłębia efekt artystyczny. Ale ta sama treść przy niskim poziomie formalnym dałaby marny obraz i nie przysporzyłaby sławy tym wielkim w malarstwie epokom.

Te wszystkie elementy składają się na istotną wartość obrazu. Bo przecież o wartości obrazu decyduje nie piękny zachód słońca, nie piękna buzia wyglądająca z portretu, lecz sposób, w jaki ten motyw, może nawet mniej piękny w naturze, został ujęty malarsko. Malarzowi więc zależy nie na ścisłości, nie na dokładności naśladowania natury, a na stworzeniu rzeczy zupełnie nowej. „Natura" (treść obrazu) występuje w obrazie tylko jako jeden z jego elementów.

Całe nieszczęście, że z tego nie zdaje sobie sprawy nie tylko społeczeństwo, ale i ludzie, którzy za artystów chcą uchodzić.

W tym wypadku sytuacja staje się groźna i beznadziejna. Wystawiając zamiast dzieł sztuki malarskie elaboraty i każąc je ludziom oglądać, miast kształcić demoralizuje się ich artystycznie. Bo żeby ocenić krzywdę, jaką się wyrządza społeczeństwu trzeba wejść w psychikę takiego gościa, który z pietyzmem podchodzi do wszelkich eksponatów na wystawie, który niema wyrobionego smaku artystycznego i który smak ten kształtuje na rzeczach pozbawionych często jakiegokolwiek poziomu.

Nawiązując teraz do wystawy „Niezależnych" Artystów Sztuk Plastycznych w Wilnie stwierdzimy powyższe nieporozumienie niejednokrotnie.

„Artyści" ci mają może to pierwszeństwo przed „laikami", że jakąś umiejętność posiedli (umiejętność jakiego takiego kopjowania natury) — w przeciwieństwie do tych licznych na wystawie, którzy żadnej umiejętności nie zdradzają. Nie są to już nawet prace szkolarskie w których wyczuwa się pewną nieudolność obok opanowanych trudności; ale poprostu elaboraty bez rysunku, formy i barwy. O kompozycji wogóle mowy niema. Jak prace Ryłłówny, Przyałgowskiej, Kołyszki, Szczubełkówny, korkliwskiej (portret), Gadowskiego (studjum kwiatów), Tłomakowskiego (szkic do portretu) — znalazły się na wystawie? Trzeba się dziwić organizatorom wystawy.

O poszczególnych uczestnikach wystawy nie piszę. Zastrzegam bowiem, że nie piszę właściwie recenzji. Ogólne wrażenie z wystawy jest zbyt przygnębiające. Poziom bardzo niski. Nie ratują sytuacji wyróżniające się na dawnych wystawach prace, np. Jachimowicza w tym roku znacznie słabsze. Portret ks. Glakowskiego jest bodaj najszczęśliwiej ujęty — natomiast projekt pomnika Chrystusa-Króla — jest kompozycyjnie rozbity, brak rozmachu, ratowany ekletyzmem. Żyngiel w studjach swoich jest przynajmniej malarski. Pejzaż (nr. 75) ma głębsze wyczucie kolorystyczne, niestety obok wiszące studjum (nr. 76) jest w kolorycie przykre i surowe. Skrobót ma jeden bardzo niezły pejzaż p. t. Wioska. Kompozycyjnie niezbyt mocny, natomiast przyjemny w kolorze i świeży technicznie. Dziewałtowskiego-Gintowta tuszoryty są przynajmniej poprawne kompozycyjnie, ale cukierkowate technicznie, lepsze są sangwiny Prezmy. I to prawie wszystko.

J. G.

Pożegnanie Kuratora Szelągowskiego



Wczoraj odbyło się w gmachu Kuratorjum Szkolnego pożegnanie kuratora Kazimierza Szelągowskiego. Wprzód żegnali swego zwierzchnika urzędnicy Kuratorjum, potem młodzież i nauczycielstwo, osobno zaś przedstawiciele organizacyj społecznych. Wzruszające było przemówienie chłopczyka ze szkoły powszechnej, uczennicy szkoły średniej i przedstawicielki kół krajoznawczych. Serdecznie żegnali przedstawiciele nauczycielstwa szkół powszechnych, średnich, inspektorów, dyrektorów, a dyr. Eugenja Staniewiczowa wręczyła kuratorowi Szelągowskiemu album z adresem i podpisami nauczycielstwa całego Okręgu, młodzież zaś ogromną ilość kwiatów.

Kurator Szelągowski dziękował za dowody przywiązania w serdecznem przemówieniu, którego główna część zwrócona była do młodzieży.

Wieczorem odbyła się pożegnalna „czarna kawa" w sali im. Czartoryskiego w Kuratorjum, która zgromadziła przeszło 300 osób z nauczycielstwa i społeczeństwa wileńskiego.

Powiedzmy odrazu że nastrój był ciężki — zebrani głęboko odczuli dotkliwą krzywdę, jaka spotkała nasze społeczeństwo w usunięciu p. Kuratora ze stanowiska zajmowanego przez niego od lat 9-ciu, pracującego z całem poświęceniem i co więcej, z dużem zrozumieniem potrzeb i charakteru naszych terenów. Wszyscy mówcy podkreślali to z serdecznym żalem.

Przemówienia rozpoczął rektor W. Staniewicz obrazując całokształt pracy p. Kuratora na różnych odcinkach; a więc: szkolnictwo powszechne i średnie, POW, turystyka, podkreślił twórczość w każdej dziedzinie, wszak p. Szelągowskiemu mamy do zawdzięczenia Schronisko szkolne nad Naroczem i propagandę turystyczną na Wileńszczyźnie, jemu zawdzięczać należy podniesienie poziomu umysłowego młodzieży, wreszcie mówca podkreślił jego umiejętność życia się ze społeczeństwem, uwzględnienie jego postulatów i zrozumienie duszy naszego kraju.

Dyr. Gimnazjum w Nowogródku p. Rybicki w pełnych prostoty, ciepłych słowach dziękował za stosunek do nauczycielstwa i oświaty na tamtych terenach, p. dyr. Hirszberg wzruszony mówił o nieprzemijających wartościach tak pojętych obowiązków, wykonanych bez kompromisów, a uwzględniających potrzeby ludności bez różnicy wyznań i narodowości.

P. Hel. Romer Ochenkowska mówiła o kierunku jaki oświacie pozaszkolnej nadał p. Kurator Szelągowski, który zrozumiał jakim językiem przemawiać trzeba do ludności tych ziem, by wychowanie obywatelskie dało realne rezultaty, podkreśliła jego troskę o dolę nauczycielstwa w zapadłych kątach prowincji, zwłaszcza młodych kobiet, narażonych niejednokrotnie na ciężkie przejścia z otoczeniem. Podkreśliła też zasługi społeczne p. Kuratorowej. P. Wysłouch w energicznem i śmiałem przemówieniu zaznaczył, że społeczeństwu tutejszemu stała się krzywda, że odczuwamy ją wszyscy, gdyż każdy znający ten teren, wiedział jak przez te 9 lat Kurator Szelągowski zakreśliwszy sobie racjonalny program oświatowy, wypełnia go owocnie, stuprocentowo, bez kompromisów, z dużą dozą śmiałości i starał się twórczym duchem zaradzić stałemu brakowi wyraźnego planu nauczania powszechnego.

P. Inspektor Starościak przemawiał od administracji szkolnictwa w serdecznych słowach wspominając oddziaływanie Kuratora na współpracowników w duchu wypełniania obowiązków bez odchyleń. Kurator Szelągowski wymagał wiele od siebie i od innych, narzucał duży ciężar pracy, ale sam dawał najlepszy przykład, znajdując jednak dla nauczycielstwa serce przyjaciela obok silnej ręki kierownika.

P. Masiejewska z humorem żegnała p. Kuratora w imieniu „niesfornych nauczycieli", wywołując wesołość na sali. Dyr. Szpakiewicz podkreślił znaczenie przedstawień szkolnych zainicjowanych przez p. Kuratora, rolę wychowawczą jaką odegrały one w czasie jego urzędowania, dzięki czemu Teatr Wileński wysunął się na czoło teatrów w Polsce. P. Kosińska polonistka z Gimnazjum Białoruskiego ze wzruszeniem wspominała dawną współpracę z p. Kuratorem i zadowolenie jakie osiągał każdy ze współpracowników pozostający w kontakcie z jego twórczą inicjatywą.

Zakończył przemówienia p. Kurator Godecki, zaznaczając, że uważa się też za współpracownika p. Szelągowskiego, który od tygodnia wtajemnicza go we właściwości naszego terenu, gdzie stosunki są specjalne i wymagają dobrego przewodnika dla nowoprzybyłych. Wyraził też przekonanie (to podkreślali też i inni mówcy), że wszędzie, gdzie los postawi p. Szelągowskiego praca jego będzie zawsze równie owocną dla Rzeczypospolitej i godną wdzięczności społeczeństwa, jak tutaj, na Wileńszczyźnie, tak zrozumiana, serdecznie oceniona przez ogół. Poczem p. Kurator wzniósł toast na cześć p. Szelągowskiego, co zebrani powtórzyli i odśpiewali „Sto lat, sto lat".

Wzruszony, lecz opanowany jak zawsze, dziękował p. Szelągowski. Zaznaczył, że wielkiem ułatwieniem pracy, której trudności nie krył, było dlań życzliwe ustosunkowanie się społeczeństwa i wysiłek całego nauczycielstwa, rozumiejącego jego zamiary, wypełniającego swe obowiązki z poświęceniem. Dziękował za dowody wdzięczności, które głęboko odczuł, w krótkich, jasnych spokojnych słowach dał jakby skrót programu politycznego, realizowanego za pomocą oświaty dla każdego obywatela Państwa, podanej w takiej formie, by istotnie do tego Państwa go przywiązać i dać mu zrozumienie jego zadań.

Powszechne oklaski, poczem poszczególne pożegnania, pełne wzruszenia słowa, łzy w oczach, żal w sercach... Pytania: „Dlaczego tak?" „Dlaczego to wszystko?"

Społeczeństwo wileńskie dało tak dobitny wyraz swoich uczuć wdzięczności człowiekowi, który zostawił tu bogaty plon swych trudów, oraz że cała Polska z jej stolicą włącznie, dowie się jak ogół tutejszy przyjął bolesną zaiste wieść o usunięciu p. Kuratora Szelągowskiego.

X. X.

Likwidacja strajku bezrobotnych

W dniu dzisiejszym na konferencji w Inspektoracie Pracy pod przewodnictwem inspektora pracy p. Fedeckiego przy udziale dyrektora wojewódzkiego biura Funduszu Pracy został zlikwidowany strajk robotników na robotach ziemnych na następujących warunkach:

1) wszyscy strajkujący robotnicy przystąpią do pracy w dniu 21 bm.;

2) za udział w strajku nikt z robotników nie będzie zwolniony;

3) wszyscy robotnicy będą zatrudnieni po 8 godzin dziennie;

4) dla robotników zaangażowanych przez Państwowy Zarząd Wodny ustalono płacę dzienną w wysokości zł. 2.70;

5) robotnicy zatrudnieni na Antokolu, pracujący przy ul. Suchej przy regulacji Wilji otrzymują:

2 tygodnie pracy — ci, którzy pracowali od 7 bm.,

2 i pół tygodnia pracy — ci, którzy mieli pracować od dnia 14 bm.:

6) robotnicy zatrudnieni przy ulicy Bereźnickiej, w Werkach i w Trynopolu otrzymują:

1 tydzień pracy — ci, którzy pracowali od 7 bm.,

2 tygodnie pracy — ci, którzy mieli pracować od dn. 14 bm.:

7) wszystkim strajkującym robotnikom będzie wypłacona zaliczka. Robotnikom mającym pracować 2 tygodnie ustalono wysokość zaliczki na 10 zł., mającym zaś pracować 1 tydzień — 6 złotych.

Pozatem Dyrekcja Funduszu Pracy poczyni starania celem skrócenia przerwy pomiędzy zatrudnieniem poszczególnych grup robotników.

Delegaci robotników udali się na miejsce robót i polecili strajkującym robotnikom, okupującym miejsca pracy, aby przerwali okupację, zdali narzędzia pracy i udali się do domów.

Radość życia

„Niechaj twarz Twoja mówi o radości życia". „Keep Smiling!" — oto hasła obecnej doby. W czasach kryzysu, niepokoju i smutku nic nie jest tak mile widziane jak wesoła, uśmiechnięta twarz o zdrowym wyglądzie i młodzieńczej cerze. Twarz taka działa jak promyk słońca w pochmurną pogodę. Co stanowi o charakterze naszej twarzy jeśli nie cera? Zdrowa młodzieńcza, kwitnąca cera to pierwszy warunek dobrego wyglądu, najpiękniejsze bowiem rysy nie stworzą ładnej całości, jeżeli cera jest zwiędła, nieświeża lub nieczysta. Nie należy się przeto dziwić, że pierwszą i główną troską każdej bez wyjątku kobiety jest dbanie o nieskazitelną skórę twarzy. Słynny Uniwersytet Piękności „Cédib" w Paryżu, w zrozumieniu istoty tego zagadnienia przeprowadził specjalne studja nad możliwością stworzenia kosmetyków, ściśle dostosowanych do niezliczonej ilości rodzajów skóry ludzkiej, by zapewnić każdej kobiecie racjonalną i indywidualną pielęgnację twarzy za pomocą wysoce zdrowotnych preparatów kosmetycznych Université de Beauté „Cédib", powołał do życia szereg Instytutów Kosmetycznych, gdzie wybitne siły fachowe służą poradą i pomocą wszystkim kobietom dbającym o swą urodę. Uwaga: Kuponów na bezpłatną poradę prosimy żądać w swej stałej perfumerji lub drogerji.

Przestępczość w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące niektórych przestępstw zameldowanych policji państwowej w Polsce w II kwartale r. b.

Jak wynika z tego zestawienia, ogółem zameldowano o 1.479 wypadkach oporu władzy (o 185 mniej niż w I kwartale), o 2.189 wypadkach nawoływania do przestępstwa (o 1.045 więcej), 375 świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy (o 127 mniej), 1.445 fałszerstwa (o 450 mniej), o 864 podpaleniach (o 240 więcej), o 484 zabójstwach (o 110 więcej) o 489 wypadkach usiłowania zabójstwa (o 78 w.), o 5579 ciężkich uszkodzeniach ciała (o 1.487 więcej), o 265 wypadkach dzieciobójstwa (o 6 więcej), o 482 wypadkach rozboju (o 8 mniej), o 112.449 kradzieżach (o 20.990 mniej), w tym 21.928 kradzieży mieszkaniowych (o 444 mniej i 25.061 kradzieży z pola i lasu (o 6.058 mniej), o 1.627 wypadkach paserstwa (o 963 mniej), oraz o 6.543 oszustwach (o 605 mniej niż w I kwartale r. b.).

Jak widać z powyższego, zmniejszyła się znacznie liczba dokonanych kradzieży, wzrosła zaś znacznie liczba wypadków ciężkiego uszkodzenia ciała i nawoływania do przestępstwa.

Największą liczbę wypadków oporu władzy zanotowano w województwach białostockim, mianowicie 162, nawoływanie do przestępstwa w województwie wołyńskim, — 439, świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy w województwie kieleckim — 63, fałszerstwa w województwie pomorskim — 192, podpalenia w województwie lwowskim — 102, zabójstw w województwie lwowskim — 55, usiłowania zabójstwa w województwie lwowskim — 62, ciężkiego uszkodzenia ciała w oj. kieleckim — 763, dzieciobójstwa w województwie warszawskim — 34, rozboju w woj. lwowskim — 56, kradzieży w lwowskim — 12.093, paserstwa w woj. lwowskim — 375, oraz największą liczbę wypadków oszustwa zanotowano również w województwie lwowskim, mianowicie 957.

GAFFY

„Zażiwo pogrebionnyj"

W 36 numerze „Światowida" w związku z wykonaniem moskiewskiego wyroku na „trockistach" figurują trzy fotografje: Stalina, Kalinina i Zinowjewa. Pod brodatą uśmiechającą się fizjognomją Kalinina figuruje podpis:

„Rozstrzelany przez Stalina Kamieniew, były prezes WCKW.".

Istotnie, Kamieniew był przez DWA DNI prezesem WCKW, lecz w 1917 r., natomiast Kalinin sprawuje te funkcje od 1919 r. i on to właśnie odrzucił podanie „szesnastu" o ułaskawienie.

Zresztą, kto wie, może „Światowid" jest dobrze poinformowany i istotnie w państwie Stalina rozstrzelano Kalinina zamiast Kamieniewa.

Lapsus judeologa

Kazimierz Smogorzewski w artykule „Antyteza Stulecia" (Gazeta Polska, nr. 262) opowiada nam o liście „żydowskich zbrodniarzy" sporządzonej przez słynnego ideologa hitleryzmu, Alfreda Rosenberga.

> „Na czele tej listy figuruje nazwisko Stalina z komentarzem, że jest on wprawdzie „Kaukazczykiem", ale „za nim stoi jego teść Kaganowicz".

O ile informacja Rosenberga jest prawdziwa, w takim wypadku Kaganowicz jest BRATEM WŁASNEJ CÓRKI, bo Stalin jest żonaty z jego siostrą. Trudno to pojąć, ale w Sowietach wszystko jest możliwe, zwłaszcza w interpretacji propagandy niemieckiej.

Książę Lwow analfabetą?

W „Szpilkach" (nr. 36) pisze p. Jerzy Stanisław Lec (Jak się piszą, tak cię widzą):

> „Bo uczył mnie kiedyś prof. Stanisław Grabski na seminarjum Ekonomji Politycznej, że pierwszą cegiełkę z gmachu Imperjum Rosyjskiego wyjął książę Lwow, **skasowaniem zmiękczającego znaku „jat"**.

Są dwie alternatywy: albo profesor Grabski uczył głupstw p. Stanisława Leca, albo p. Stanisław Lec nie był pilnym uczniem i nie uważał na wykładach Grabskiego. Faktem bowiem jest, że „jat" w języku rosyjskim nie jest znakiem zmiękczającym i że wogóle żaden rosyjski Nitsch nie mógłby „znaku zmiękczającego" usunąć, boby zburzył nietyle Imperjum Rosyjskie, co całą rosyjską ortografję.

BAUN.

Z rynku metalowego

Najbardziej znanemi na rynku naszym są dwa rodzaje nożyków do golenia: „z podłużnym wykrojem" t. j. takie, które pasują do wszystkich aparatów zarówno nowego, jak i dawnego systemu Gillette i przestarzałego typu „z trzema otworami", które pasują wyłącznie do dawnego typu aparatów.

Do niedawna powszechnie uważano, że nożyki z wykrojem muszą być wykonane z grubszej stali i nie mogą być t. zw. „elastyczne".

Kłam temu przekonaniu zadała fabryka „Grom" w Warszawie, która przed kilku dniami wypuściła na rynek nowy nożyk z wykrojem „GROM EXTRA CIENKI", który nietylko jest elastyczny i naprawdę doskonały, ale i znacznie tańszy, niż dotąd.

Przedsiębiorczej fabryce życzymy powodzenia.

Kurjer sportowy

Dziś mecz z Cracovią

Pamiętamy Cracovię z jej najpiękniejszych lat, gdy była mistrzynią Polski, pamiętamy jej wielkie sukcesy z drużynami zagranicznemi, a potem tragedję spadku z Ligi i zeszłoroczny mecz w Wilnie, zakończony sensacyjnem zwycięstwem Wilna 3:1.

Dziś Cracovia jest naszym rywalem w meczach o wejście do Ligi.

Dzisiejszy mecz na stadjonie reprezentacyjnym przy ul. Werkowskiej, zaliczany jest do rzędu najciekawszych wydarzeń sportowych.

Gra będzie zapewne ciekawa i żywa, a obie drużyny dadzą zapewne z siebie wszystko by wygrać. Wysoka stawka meczu rozpali zapał sportowy i entuzjazm publiczności. Bądźmy jednak sprawiedliwi i wykażmy swój dżentelmeński stosunek do gości.

Stare powiedzenie piłkarskie powiada, że „piłka jest okrągła“, a więc nie stawiajmy żadnych horoskopów.

Mecz rozpocznie się o godz. 15.

CRACOVIA

Pawłowski

Pająk — Lasota (Stanek)

Góra — Grunberg — Źiżka

Korbas — Stempień — Malczyk — Zieliński (Kossok) — Zembeczyński

— — — — — — — — — — — —

Drąg — Pawłowski — Skrzypczak — Naczulski — Hajdul

Puzyna — Skowroński — Moszczyński

Zawieja — Chowaniec

Czarski (Łoś)

WKS ŚMIGŁY

W drużynie Cracovii brak jest na obronie Dońca. Ma nie grać również Kossak, który przyjechał jednak do Wilna.

Piłkarze Cracovii, którzy przyjechali wczoraj rano do Wilna, korzystając z pięknej pogody zwiedzili Troki i ważniejsze zabytki historyczne Wilna.

Na sędziego wyznaczony został Michał Frank.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 20 września 1936 r.

8,00: Czas i pieśń; 8,03: Audycja dla wsi, 8,: Dziennik por.; 8,55: Program dz.; 9,00: Muzyka; 9.40: Chór im. Nowowiejskiego; 10.00: Transm. z uroczystości 50-lecia Zakładu im. św. Józefa w Chyrowie; 11,45: Życie kulturalne; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Koncert; W przerwie: Fragment powieściowy; 14,30: „Walka o len“, audycja dla wszystkich, w opracowaniu Wacława Zaleskiego; 15,00: Muzyka. 15.15: Koncert rekl.; 15,30: Transm. dożynek z Łodzi; 16,00: Swojskie melodje; 17,00: Kongres muzyki kościelnej; 18,00: 1000 taktów muzyki; 19,00: Słuchowisko „Wielka wygrana“; 19,25: D. c. 1000 taktów muzyki; 20,20: Co czytać?; 20,35: Przegląd polit.; 20.45: Dziennik wiecz.; 20,55—21,00: Przerwa; 21,00: Pierwszy koncert międzykontynetalny. Transm. z Nowego Yorku; 21,50: Na wesołej lwowskiej fali; 22,00: Transm. zawodów lekkoatletycznych Polska—Węgry—Belgja; 22,10: Wiad. sportowe; 22,20: Koncert solistów; 22,55—23,00: Ostatnie wiad.

PONIEDZIAŁEK, dnia 21 września 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka. 6,50: Muzyka 7,20: Dziennik por.; 7,30: Program dzienny; 7,35: Informacje; 7,40: Z wiedeńskich operetek; 8,00 Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,50: Audycja dla szkół; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał. 12,03: Skrzynka roln.; 12,13: Dziennik południowy; 12,23: Mozart i Ravel, 13,10: Chwilka gospodarstwa dom., 13,15: Muzyka popularna; 14,15: Przerwa; 15,30: Odcinek powieściowy, 15,38: Życie kulturalne; 15,43: Z rynku pracy i ruch statków. 15,45: Opowiadanie dla dzieci; 16,0: Koncert; 16,45: Pogadanka; 17,00: Koncert solistów; 17,50: Odczyt o Macierzy Szkolnej w Gdańsku; 18.00: Z litewskich spraw; 18.10: Koncert w wyk. A. Katza, 18,30: Odkrycie nowej drogi, wygł. Wiktor Trościanko; 18,40: Koncert rekl.; 18.50: Pogadanka akt.; 19,00: Koncert z udz. Anieli Szlemińskiej. 20.00: Audycja żołnierska; 29. 45: Dziennik wiecz.; 20,55: Pogadanka akt.; 21,00: Koncert symf.; 22,00: Wiadomości sportowe; 22,15: Audycja muzyczna Stanisława Wasilewskiego „Gre-gre, gregoły — poszły żaki dla szkoły“; 22,55: Ostatnie wiadomości.

Pozornie małe lecz pożyteczne wynalazki

Telefon, telegraf, radjo, samochód, aeroplan oto cudowne wynalazki, które stanowią prawdziwy postęp dla ludzkości. Istnieją jednak wynalazki, które może nie posiadają tak epokowego znaczenia, ale mimo to są bardzo pożyteczne i ułatwiają życie codzienne. Odkurzacz, kuchenka gazowa lub piecyk w pokoju kąpielowym są to udogodnienia, z których gospodynie niechętnieby zrezygnowały. Do takich udogodnień w gospodarstwie domowym należy również proszek samopiorący „RADION“, który uzyskał sobie w ciągu ostatnich lat powszechne uznanie wśród gospodyń. Sposób użycia Radionu jest bardzo łatwy i nie nastręcza żadnych trudności, należy jednak zwracać uwagę na opakowanie z granatowym tłem z żółtymi promieniami i białym napisem „Radion sam pierze“ oraz firmę Schicht—Lever S. A. Warszawa, na odwrocie. Radion sprzedaje się wyłącznie w tym opakowaniu. Nigdy luzem.

W oczekiwaniu miliona

Już tylko niewiele dni dzieli nas od najbardziej emocjonującej dla każdego gracza loteryjnego chwili, gdy rozstrzygać się będą losy głównej wygranej czwartej klasy — miliona złotych. Tymczasem zaś każdy dzień przynosi nam wiadomości o wyjściu z koła większych lub średnich wygranych, które poważnie zasilają przedstawicieli najrozmaitszych sfer społecznych w licznych miejscowościach kraju.

Tak więc wśród właścicieli n-ru 163,529, na który padła jedna ze stutysięcznych wygranych znajdujemy pp. Orlikowską, urzędniczkę prywatną z Warszawy, M. Szymwalda z Łodzi (Północna 13), pracownika w fabryce czekolady, J. W. kupca i Stefana S. rzemieślnika. Drugimi stoma tysiącami podzielili się dwaj robotnicy i dwie urzędniczki, wszyscy zamieszkali w Bielsku na Śląsku Cieszyńskim, do nich bowiem należał nr. 194,977.

Jak wiadomo, w czwartej klasie trzydziestej szóstej Loterji Państwowej wprowadzono nowe cztery wygrane po siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych każda. Pierwsza z nich padła na na. 128,333, będący własnością mieszkańców Łodzi. Spory zasiłek otrzymali też mieszkańcy miasteczka Ryki w pow. Garwolińskim, gdyż podzielą się pięćdziesięcioma tysiącami, które padły na nr. 133,927. Miasteczko to strawił niedawno pożar, wygrana więc gotówka przyda się mu bardzo.

W kole pozostało jeszcze — poza milionem — niemało większych wygranych, szanse są więc jeszcze duże. Zresztą w październiku odbędzie się ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej siódmej Loterji, będzie więc można i wówczas probować szczęścia.

Wiadomości radjowe

KONGRES MUZYKI KOŚCIELNEJ W POZNANIU przez radjo.

W drugiej połowie września odbędzie się w Poznaniu archidiecezjalny kongres muzyki kościelnej, na którym reprezentowane będą najlepsze chóry diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Z kongresu tego przeprowadzona zostanie transmisja na fali ogólnopolskiej w niedzielę dn. 20 września o godz. 17.00. W ramach transmisji usłyszą radjosłuchacze między innemi: słynny motet 8-głosowy Feliksa Nowowiejskiego „Ave Maria“, hymn eucharystyczny Bolesława Wallek-Walewskiego oraz „Zdrowaś Marja“ ks. Józefa Surzyńskiego.

„WIELKA WYGRANA“ W TEATRZE WYOBRAŹNI z udziałem Mieczysławy Ćwiklińskiej.

Wyobraźmy sobie naszą panią Dulską, ale mniej ponurą, bez okrucieństwa, bez obłudy, stokroć bardziej wygadaną i o wiele głupszą. Naładujmy ją dynamitem siły komicznej, a nawet czemś w rodzaju wdzięku — wówczas otrzymamy w przybliżeniu portret psychologiczny bohaterki, a zarazem jedynej postaci słuchowiska „Wielka wygrana“. A Felicjan Dulski? Owszem jest i on. Jest i niema go... Jak to możliwe, dowiedzą się wszyscy dn. 20 IX o godz. 19,00 bezpośrednio, na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego, skąd z otwartego studja transmitują to słuchowisko rozgłośnie polskie.

Autorem jest Holender G. L. Weisz, znany polskim słuchaczom z groteski „Śmierć papieru“. Wykonawczynią całej audycji będzie mistrzyni komedjowej sceny — Mieczysława Ćwiklińska.

ARPEGGIONE.

W poniedziałek 21 października o g. 18.10 nasi radjosłuchacze usłyszą bardzo rzadko granaą sonatę wiolonczelową Franciszka Schuberta, tak zwaną sonatę „Arpeggione“.

Utwór ten napisał Schubert początkowo na wynaleziony wówczas przez Staufera instrument w rodzaju gitary „aspeggione“, ponieważ jednak instrument ten nie rozpowszechnił się, przerobił go na wiolonczelę z fortepianem.

Wykonawcami tej ciekawej audycji będą P. Albert Katz (wiolonczela) i p. S. Chones (fortepian).

KOLUMNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

Kultura i pasorzyty

„Przedewszystkiem powinniśmy zwalczać ideę magji, gdziekolwiek ona ukazuje się i w jakimkolwiek obrządku, czy zwyczaju może się ujawnić".

JULJAN HUXLEY „Co śmiem myśleć" rozdział „Nauka a natura ludzka".

„Każde dziecko należy czegoś nauczyć o nauce" (Tamże).

1

Jeżeli przyjąć ciągłość ewolucyjną przyrody i ciągłość historyczną kultury ludzkiej, a następnie porównać z sobą i zestawić je, można dojść do pewnych poniżających wniosków. Człowiek — ten mały wszechświat — odbija w sobie nieubłagane echa — większych systemów istnienia w skład których wchodzi jako element.

W każdej chwili przeżywa w sobie i odczuwa (a przynajmniej może przeżyć i odczuć) cały ogromny gwiaździsty kosmos z układami poza galaktycznemi, miljardami lat światła i Bogiem, przeżywa i odczuwa partykularne dzieje układu słonecznego, z planetą ziemię i krajami, które przemierzył: przeżywa i odczuwa wreszcie w każdej chwili mniej, lub bardziej wyraźnie i świadomie dzieje gatunku i szczepu, którego jest składnikiem. Na tem polega religijne poczucie całości istnienia i ono wystarcza w zupełności dla mistycznej równowagi ducha.

Umyślnie przywołałem na pomoc taki właśnie szereg pojęć — bo zamierzam bronić książki, która popadła w konflikt z przedstawicielami KULTU. Kult jest rzutem poczucia religijnego na płaszczyznę cywilizacji, nie jest religją, a tylko jej odbiciem, wynikiem, jest zjawiskiem kultury. Kultura w OBECNEM WYDANIU jest (co może mi się uda w paru przykładach zademonstrować, a co chwilowo podaję jako czyste założenie) kolekcją różnych magiczności. Z tej przedewszystkiem przyczyny jest ona (kultura, a za nią i kult zjawiskiem najmniej wartem obrony, a natomiast podległem krytyce poznawczej, epulsjom artystycznym, moralnym wreszcie biologicznemu zniszczeniu.

2

Wysiłki nowych humanistów w rodzaju Juljana Huxley'a, pozytywne wysiłki pogodzenia krytyki naukowej i filozofji z najwyższym sensem istnienia, piękne zresztą w swych ogólnych zarysach *) są zupełnie bezbronne wobec konkretnych fałszów cywilizacji. Rzecz w tem, że cała nasza kultura jest tak przerosła różnymi robótkami magicznemi, że nie da się jej chyba ocalić, gdy zaczniemy z niej wypleniać magję. Magja jest nie tylko sumą sztucznych wysiłków i nie tylko tak się ma do mistycyzmu jak historja błędów ludzkich do obrazu porządku wiecznego, — jest ona także pasożytem — pasożytuje na nawpół świadomym składniku świata — umyśle ludzkim. Pasorzyty są tak potężne i tak ogarnęły kulturę (ten siennik na którym sobie ścielemy), że nie da się ich już powyławiać oddzielnie, ani wytrzebić żadnym flitem czy iperytem. Trzeba byłoby chyba spalić siennik. Być może nie tylko z pasażerami nieprawymi, ale także z jej właścicielem prywatnym — gatunkiem ludzkim.

Taka „wesoła" perspektywa wzbudza zrozumiały odruch u tych wszystkich którzy są związani uczuciowo czy interesownie z siennikiem.

3.

Krzykliwy rozgłos, jaki towarzyszył „Zmorom" zniechęcał mię dotychczas do zapoznania się z ich zawartością.

Przypadkowo dostały mi się do rąk w czasie obecnego lata kiedy do mych obowiązków życiowych należało odnowienie obeserwacji nad młodzieżą w wieku, opisywanym w „Zmorach" i zostałem zupełnie oczarowany książką.

Nie z powodu jej formy w ciaśniejszem, czy w szerszem znaczeniu. Proza tej książki wiele może pozostawiać do życzenia. Jest może zbyt łatwa i za mało rasowa. Porównania, jakie się cisną — do „Przygód dzielnego wojaka Szwejka" a Jarosława Haszka i „Wspólnego pokoju" Uniłowskiego (niestety!) nie wypadają na korzyść Zegadłowicza jako prozatora. Również forma przeżyć pozytywnych autora nie jest przekonywującabezwzględnie. — Książka jest napisana W OBRONIE POEZJI. Ale ta poezja jest dziedzicznie obciążona Młodą Polską — chwilami jedynie wzrusza. Prawie tak jak „Dusza na Paradyzie" Kornela Makuszyńskiego.

Ale treść, prawdy psychologiczne, anegdoty, obserwacje są tak kapitalne, a postawa poety jest tak prosta i jasna — że należy tylko martwić się, iż konjunktura czytelnicza zniechęca niektórych poetów do pisania wielkich poematów (powiedzmy Byronowską oktawą, czy tercyną Dantejską), a każe podszywać się pod prozę.

Żeby nie być gołosłownym, przykład. Uczniacy spotykają w lesie parobka, który przed nimi chełpi się, że przydybał dziewczynę na kłusownictwie jagód w lesie. ...„załom se ją fajnacko podupcył". Chłopcy nie mogą rozwiązać zagadnienia co znaczy ten wyraz. Wszyscy znamy natręctwo pamięci. I tu znajduje ono w końcu swój upływ. Wieczorem przeglądali ilustracje, czy też symulowali odrabianie lekcyj; jeden „przymucał sobie machinalnie prościutką melodyjką krakowską..." — Malec nie może się powstrzymać, by pod melodję krakowiaka nie podłożyć — mechanicznie i niefrasobliwie — tego zasłyszanego słowa o niewyjaśnionej treści. Kilkakrotne próby opanowania się spełzają na niczem i piosenka przebija się zwycięsko. Usłyszeli starsi..

Otóż cała ta historja jest rozwleczona na przestrzeni 2-u rozdziałów (10 stron) znakomita w założeniu — jest źle przyrządzona w prozie. Natomiast, o dziwo, w spisie rozdziałów odzyskuje swą kapitalność:

Rozdział siódmy: ..poznajemy Józka Nalepę; tajemnicze słowo i jego znaczenie właściwe.

Rozdział ósmy: o ilustracjach i ich objaśnieniu; ze znanych elementów rodzi się nowa śpiewka. — Treść jej budzi zastrzeżenia u starszej generacji. Sądna godzina.

W „Spisie treści" został uchwycony prawdziwie poetycki skrót rzeczy źle wykonanej prozą!

4.

Dlaczego książka wzbudziła taki wrogi odgłos? Czyżby ta wrogość była uzasadniona słownictwem, realizmem, niewątpliwemi trywialnościami, czy pro-husyckiemi odruchami atawistycznemi. Nie. Ale książka jest głęboko moralna, antyhierarchiczna. A główny jej cios jest wymierzony w określoną MAGJĘ. W magję nauczania. Nie trzeba być aż przeczulonym obserwatorem, żeby dojść do wniosku, że wogóle kształcenie jednego pokolenia według widzimisię poprzedniego musi graniczyć z patologją, a konkretne formy jakie ono przybiera, bywają zupełnie psychjatryczne:

Sen ucznia (w gorączce!):

— Sre—brem—pi—sa—ny — powiedz nam. ile jest oblikatywatiwo razy bilekido nastypało —? — mów — prędko mów — raz! — dwa — i — trzy!!!

— hu — hu — hu — nie nie umi, nie nie umi — dureń, du—reń! — dwója — basta — jeszcze jeszcze raz: — w którym roku Natauilikaryfodas zbawił Ulimitylia latanię przez zabicie i poćwiartowanie Mutafikitusa —? —

— zbawił — zabił — poćwiartował — zabił — zbawił — poćwiartował — —

Oddech nauczycieli był zimny i wilgotny jak dżdżysty dzień listopadowy — od pustyni zaś, od dna jej głębokiego dął skwar straszliwy jak z hutniczego pieca —

Marzł i potem się zalewał równocześnie uczniaczek nikły — —

A oni snów swoje: — hu — hu — hu — dwója — basta — dureń — osioł — — i połączyli swe palce końcami nad chłopcem, przez co utworzyło się ostrosłupowe nad nim sklepienie, — spod którego nie było już wyjścia — koniec!

Jawa ucznia:

A już wypracowania pisemne! —: obraz nędzy i rozpaczy — zarazem dokument zamieszki i urazu nerwowego — dokument medyczno-archiwalny! — Błąd na błędzie — Wiec: muwić, strzekać, fłut rzaba, rzołnież, halópa, chołt, — dzielenie wyrazów: tęd—y, sz—koła, mies—zka; i to jeszcze franka — ale te zdania, te zdania bez podmiotów, orzeczeń — oczywiście nonsensy, polegające n. p. na dawaniu słowom końcówek słowa następnego: pojechlasu (pojechali do lasu) wiosnaty na kwitce (wiosną kwiaty kwitną na łące), to mojżka (to moja książka) i t. d. Straszne rzeczy! Potworne poprostu.

Tak tedy na każdej godzinie miał profesor Robiński prawo śpiewać (z lwowska); — ta ty Srebrempisany głupi jesteś jak but z lewej nogi — ta ty idjota jesteś — ta poco ty uczysz się —? — ty idź zaraz na szewca — ta i tak z ciebie nie będzie nic — ta ty nie zero — ty dwa zera —.

Oczywiście na wszystkich innych lekcjach mały Mikołaj pisał najzupełniej poprawnie.

5.

Książka Zegadłowicza jest nie tylko głęboko MORALNA, jest ona także MORALIZATORSKA (w dobrem znaczeniu tego terminu). W tem znaczeniu jest może mniej czysta artystycznie, ale za to publicystycznie dojrzalsza od „Wspólnego pokoju" Uniłowskiego, z którym tworzy wspólny blok dokumentarny. Uniłowski nie jest moralizatorski — bo ukazuje nam tylko ohydę pewnego bytowania, a wnioski zostawia wspaniałomyślnie czytelnikowi. Czytelnik sam ma sobie dośpiewać to na co go stać: czy. że życie młodzieży literackiej w Warszawie w latach 20-ych, 30-tych XX w. było ohydne, czy że wogóle ludzkość jest zgniła, czy że warunki materjalne są demoralizujące.

Zegadłowicz natomiast dalej prowadzi za rękę czytelnika, dalej, poza szranki czysto artystyczne. Powiada: to wszystko nazywam zmorami, co przeżywał chłopiec w wieku szkolnym w zaborze austrjaskim tuż przed wojną. Analogiczne rzeczy przeżywają chłopcy obecnie i chyba zawsze przebywali. Wpływ złej szkoły i złego domu jest zgubny. Istnienie dobrej szkoły i dobrego domu (ogólnie rzecz biorąc) jest problematyczne. Jedyną bronią młodego człowieka w walce z ohydą jest mądrość i poezja.

6.

Co jest najmilsze u Zegadłowicza, to przepojenie całego tomu krucjatowskim duchem walki z magją wychowania i nauczania, walki o poezję. O poezję wogóle, jako taką. Niech nas nie myli i nie drażni jej młodopolskie wydanie. Historja młodych lat Mikołaja Srebrempisanego ma swoje miejsce określone w przestrzeni i czasie. Sama już wierność kronikarska skazała na przybranie jej w liście i ornamenty dziś zdewaluowane (często jakże niesłusznie). Pod temi ornamentami trwa jednak, tli, huczy i płonie jej niszczący ogień, który ma tyle wspólnego z ciągłością ewolucyjną przyrody, a trwa w odwiecznej antynomji z ciągłością historyczną kultury ludzkiej.

Jerzy Zagórski.

❋ ❋ ❋

Rzecz była o magji, więc powiedzmy, że straszna jest magja t. zw. „opinji publicznej". — „Zmory" zostały ukamieniowane na ślepo, a powszechne (dopóki zaoczne) placet na ten werdykt jest rzeczą zawstydzającą. Nikt trzeźwy nie potrafi tego uznać ani wyrozumieć.

Co ubodło w tej książce? Czyżby realja słownikowe? — Moi drodzy, za to można wylecieć za drzwi, ale nikt jeszcze nie wyleciał za to z **literatury**. Ani Rabelais ze swemi pantagruelizmami, ani Villon, ani nasz z podręczników literatury zacny Wacław Potocki i tylu innych, o których specjalne (tylko koprografja!) wydanie molestował właśnie w „Pionie" zacny Stanisław Wasylewski..

Więc może chodzi o „paszkwil" obyczajowy? — Nie drodzy, więcej tu krzyku niż racji. „Zmory" paszkwilem nie są, chyba, że za paszkwil uważać również i panią Dulską Zapolskiej i trylogję K. H. Rostworowskiego i t. d. i dalej. Trzeba mieć jakieś przecie kryterja. Ale u nas każdy jubel jest równie hałaśliwy jak przypadkowy.

Więc może wreszcie o „światopogląd", o „filozofję" poszło? — Że można dyskutować nad tamtemi rzeczami „literacko", ale Zegadłowicz jest wogóle „obrzydliwy"? Owszem impetyk Chesterton wołał, że w każdym, kto zaczyna ględzić panteistycznie, on zaraz, wietrzy łobuza i drania. Można i tak. Ale Zegadłowicz zawsze był „panteistyczny" i „pogański", **wtedy** także. gdy go hołubili ci, którzy dziś .. — **Tu** się nic nie zmieniło. Poprostu pisarz stał się szczerszy, może nawet nietyle szczerszy, co mocniejszy, lapidarniejszy, klarowniejszy, **mniej** załgany i to — stwierdźmy odrazu — **wyzwoliło** go artystycznie z dotychczasowej **tandety**, podniosło pisarsko o 3 klasy. To właśnie, a nie słówka, których **„głośno** się nie mówi"

Przecież dawna, życzliwie tolerowana produkcja tego pisarza, to — z nielicznemi wyjątkami — była jakaś zgrywa, trochę błazeńska, trochę smutna. Mętlik pojęć, który przeświecał przez cieniutką patynę nabożnej stylizacji czynił lekturę książek Zegadłowicza niemożliwą dla kulturalnego i myślącego człowieka. To samo ze stroną artystyczną. — No i taki to nareszcie oprzytomniał, nareszcie przyznał się do samego siebie. Jaki jest **taki**, cała jeszcze przed nim droga pisarska, walka o styl, osobowość, o prawdę. Czem się to skończy. dokąd jeszcze zaprowadzi ten zmorowaty **debjut** — nie wiemy. Cieszmy się, że skończyła się gorsząca mimikra (o mentalności typowej dla różnych „wspólnych frontów"!) i nie wpychajmy go fałszywą reakcją w stare błędy na nowej drodze. Nie róbmy ze szczęśliwego ojca pierwszej książki — szarlatana seksuologji i demona kawiarnianych rradykalistów.

Wszystko to może się podobać lub nie — artystycznie, obyczajowo, filozoficznie. **Mnie** naprzykład cała ta „filozofja" Zegadłowicza nie zadawala równie jak przywołana na jej obronę. powikłana w sprzecznościach „filozofja" Huxleya. W artykułach o humanizmie zaznaczyłem to dość wyraźnie i mam nadzieję, na przyszłość okazji też nie zbraknie. — Poeta Jerzy Zagórski podjął się obrony tej książki w imię szczerości, w imię poezji, która zawsze była i będzie z natury swej antykonwencjonalna, a w najlepszych ambicjach (choć — o ironjo! — dopiero wtedy!) również — antymagiczna. Powie ktoś, że tu wraz z kąpielą wylewa się dziecko? — Moi drodzy, a zwłaszcza Stała Czytelniczko, która listami tak bombardowałaś swego czasu redakcję za wiersze Peipera — t. zw. „światoburstwo" zawsze było przywilejem poetów, ich kołyską, ich „łączką treningową".

Józef Maśliński.

*) „że jedynem źródłem wartości, jakie znamy, jest stosunek pomiędzy duchem a materją, który nazywamy życiem ludzkiem, ponieważ on tworzy nie tylko miernik wartości, lecz również doznania, przedmioty i idee o najwyższej konkretnej wartości i że życie jako całość jest bardziej ważne, niż jego część lub wytwór; i że błędnem jest dawać bezwzględną przewagę jakiemukolwiek systemowi idej lub postępowania, albo którejkolwiek ze stron życia, ponieważ życie mimo swojej złożoności jest w istocie jednem".

LEON SZREDER

PRELUDJUM

Najcichsza pora pełna łaski
od mu i nieba ultramaryn
czerwone krowy idą z pastwisk,
to wywczas rękom gospodarnym.

Kołysze ostra woń wrzosowiska,
malachit łąk, owadów hymn
i łódź drążona w pniu brzozowym
odpowie szmerem śpiewom trzcin.

Tak mija dzień. Na szklanych górach
zamyka bór zwełnione rzeki
i cicho dźwięczą twe koturny
na drodze do liljowej Mekki.

Przynosisz mi ostatni zakon
i słodszy ustom moim brewiarz,
nie snom przymierze, ani kwiatom,
ale płynącym sokom drzew.

W najbliższych numerach „Kolumny Literackiej" artykuły: — o sytuacji pisarzy sowieckich; — o przekładach z liryki rosyjskiej; — o Pawle Valery i in.

Poczwórny nr. jubileuszowy (z okazji setnej „Kolumny") ukaże się w początku przyszłego miesiąca.

Tabela loterji

Z DNIA 18 WRZEŚNIA

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

10.000 zł na nry: 10619 50644 94502 112372 172423.

5.000 zł na nry: 10835 72928 83187 139410

2.000 zł na nry: 30284 48093 68551 71964 76677 116996 126543 129048 145870 175427 175523 193790.

1.000 zł na nry: 30137 31359 37929 41077 41090 42093 57162 58256 62741 70272 73146 83969 92680 95747 98577 99770 113045 113739 116025 118742 131553 136356 139599 140963 147600 150615 153693 165661 169766 179879 184666

Wygrane po 200 zł.

51 163 232 33 44 50 303 803 997 1017 356 462 74 88 548 70 614 25 77 798 847 62 2005 69 185 200 69 704 902 38 3043 52 66 246 328 534 664 726 909 94 4141 57 59 71 228 407 70 544 58 71 624 5247 322 43 487 591 733 935 78 6221 357 645 792 825 72030 398 490 672 705 8186 231 370 694 812 54 901 96 201 19 23 54 604 9 544 62 91 602 9 996

10013 581 86 640 46 98 736 44 805 16 45 963 11078 188 312 27 81 403 20 514 665 769 71 818 12005 12 78 186 299 323 26 430 671 736 69 814 947 13021 32 109 46 243 366 509 635 753 78 857 94 14119 58 412 525 600 806 15183 660 92 701 67 825 16038 138 383 615 27 705 43 846 963 84 97 17084 112 64 345 567 73 611 845 937 18016 420 70 95 535 886 920 36 19077 111 740 75

20039 247 64 338 482 581 609 824 925 88 21156 63 570 708 804 908 15 43 46 81 22115 222 490 509 50 911 68 23042 46 118 43 265 69 70 374 603 71 913 24153 216 714 42 866 989 25007 58 67 169 80 269 368 409 617 78 390 26014 84 93 321 30 418 941 27017 140 218 967 28501 47 620 99 710 38 29202 66 330 50 99 418 508 71 706 817 41 903 58 97

30384 403 529 637 59 31193 353 70 532 652 839 32063 160 201 17 41 76 391 95 403 54 706 990 33110 54 517 91 683 772 997 34035 419 503 652 707 951 59 3 35307 74 79 456 610 54 711 82 90 99 843 98 928 36067 339 50 56 654 708 29 937 42 37171 80 474 77 843 69 89 915

38032 99 109 20 201 453 737 5 939 39042 99 120 47 239 438 52 511 600 40 64 740 16 36 42

40127 366 518 87 729 835 41147 251 458 550 40 718 55 87 96 861 965 42003 279 355 81 477 527 55 844 910 88 43025 80 138 62 97 205 65 469 506 659 842 932 44093 114 86 406 508 32 767 83 45037 145 56 644 725 33 46 46032 264 307 561 613 707 71 832 47024 116 87 301 555 664 879 48054 113 440 38 822 84 49029 43 128 72 83 276 524 746 49 887 959 60

50033 46 153 82 228 634 38 721 930 51104 215 92 450 696 825 81 52102 214 416 17 26 579 714 919 54 53303 497 600 40 834 932 54033 130 225 47 65 89 531 643 721 906 30 68 55350 693 56150 93 648 777 57024 151 212 409 644 65 798 58011 414 524 52 634 74 858 77 59074 632 713

60546 676 908 61016 32 68 278 446 80 531 631 97 780 391 913 96 62019 205 302 406 60 82 558 658 78 707 44 878 938 78 63029 136 340 551 787 851 940 64036 155 241 638 52 72 853 65046 282 460 558 92 669 761 93 824 66065 185 332 423 97 644 63 870 67088 265 304 20 76 496 747 828 88 946 48 60 68233 442 552 87 667 716 840 58 981 69045 91 116 39 220 303 81 425 531 45 98 667 985

70083 284 649 738 815 71082 153 213 384 401 750 81 825 907 72478 877 906 12 73017 70 89 98 530 60 755 808 74255 86 713 75054 239 407 587 632 816 943 67

76029 272 321 56 426 48 83 670 976 77010 113 208 460 41 571 95 957 78087 121 92 402 544 87 712 883 90 906 79096 155 66 75 223 77 344 96 635 817 22 52 79 995

80047 664 947 81029 260 393 783 829 41 99 82041 154 240 380 469 82 529 698 739 90 83135 290 429 34 629 878 83 84038 449 679 98 883 85055 90 383 443 599 710 966 86019 57 92 106 234 38 356 413 32 37 511 43 643 707 864 965 87355 490 517 703 815 914 17 88070 88 582 608 729 909 89110 64 75 84 302 529 30 793 865 959

90242 57 88 359 444 503 951 91084 87 157 373 85 558 95 633 978 92067 271 378 863 89 898 965 93218 46 98 518 629 851 60 81 940 60 94080 630 713 18 27 950 95130 379 534 632 705 825 56 977 80 96206 379 451 554 82 90 99 710 808 26 35 944 97062 240 388 405 532 52 657 64 754 63 800 98023 58 263 53 213 44 51 245 874 955 99024 44 152 71 97 270 316 571 606 701 822

100095 98 144 68 95 361 585 608 760 935 101059 103 275 83 568 635 78 770 78 850 102090 135 80 216 677 804 9 90 970 87 93 103120 46 210 348 85 725 964 94 104036 150 72 405 509 721 897 105037 43 120 89 2177 85 316 672 722 74 90 841 84 905 65 67 70 106533 915 107050 155 480 569 605 48 77 834 982 108177 280 349 69 402 32 655 73 721 52 828 45 947 109010 154 292 370 430 93 517 625 71 721 37 94 823 87 911 18

110220 53 320 417 55 548 704 57 87 875 111002 55 124 43 239 633 854 69 915 23 35 45 112101 24 43 77 300 83 493 532 59 653 711 803 87 922 69 113028 55 113 90 225 67 95 305 60 91 544 623 848

114023 124 53 83 333 470 564 610 886 919 115344 491 580 116031 60 99 119 241 343 838 44 117260 306 91 97 484 504 39 45 609 12 51 52 809 35 118068 170 74 399 657 61 860 62 119100 260 66 90 302 27 87 447 552 62 98 739 50 809

120026 37 95 352 430 79 501 621 29 49 53 728 121329 82 464 957 73 122026 155 302 17 632 763 82 994 123080 150 232 39 454 55 530 775 865 77 124153 63 286 435 605 725 99 859 125009 288 300 402 744 845 126171 84 616 127253 58 77 81 320 82 908 128004 74 225 562 129085 99 139 63 81 839 75

130030 48 101 11 254 303 42 504 739 809 19 31 57 913 27 66 131025 43 82 201 39 370 878 910 36 132047 244 321 65 494 681 849 956 133047 131 254 480 513 741 134005 84 266 404 55 562 606 27 44 78 804 925 33 45 53 135134 219 28 94 321 588 136016 212 83 660 71 792 800 40 43 910 137029 52 98 323 39 61 511 24 809 138079 127 235 322 431 64 565 989 139295 397 430 649 939 64

140049 86 127 38 218 303 455 87 545 778 141010 43 164 433 521 69 602 7 874 922 42 43 142035 89 134 200 22 389 495 537 640 45 778 854 917 143013 24 29 36 124 228 78 95 434 67 533 687 705 72 144070 173 211 666 744 803 87 912 16 36 145280 372 83 406 26 44 94 510 34 51 71 791 92 890 146103 24 374 424 592 640 899 913 19 54 147019 182 209 327 609 72 836 82 903 148006 164 80 212 22 351 426 530 71 616 48 740 92 149062 91 230 63 74 79 606 753

150049 115 82 545 615 27 40 701 94 845 918 54 151077 115 50 98 215 309 464 555 772 74 805 928 77
152091 140 244 345 550 633 153258 331 522 73 754 800 8 943 154164 77 473 572 87 706 73 78 87 155000 2 139 64 319 411 542 156022 99 143 61 406 748 55 60 97 818 25 157058 62 168 286 305 35 59 90 91 450 717 825 954 158271 339 43 81 409 12 570 86 614 45 859 159084 210 468 621 78 973

160074 202 436 568 90 623 754 91 823 161064 123 57 352 436 43 162046 71 291 337 960 163009 43 95 165 272 323 88 454 555 57 78 606 776 876 962 87 164088 499 695 885 165023 64 90 123 80 253 93 96 331 540 665 789 92 827 927 34 166085 275 452 583 662 820 32 966 84 167166 243 301 427 643 46 82 719 937 168004 19 60 145 74 310 417 68 604 703 94 963 169050 119 43 372 563 98 649 853 81 973

170327 514 73 627 97 713 831 79 171497 591 730 32 808 23 74 172028 288 91 95 518 622 72 750 71 922 54 173272 374 482 665 801 33 53 969 174161 259 347 79 406 50 563 674 771 92 825 65 175088 418 958 176490 635 877 906 88 177044 217 54 388 407 8 53 60 522 722 970 76 178163 307 36 466 729 44 57 841 179019 27 78 280 318 25 812 904 80

180220 88 329 419 36 773 823 181239 92 342 427 736 71 934 182027 87 126 315 512 617 45 765 88 972 183063 158 279 393 429 39 511 601 700 49 91 835 79 946 184091 314 21 419 88 798 185048 55 20 32 63 96 314 823 186120 529 671 758 73 75 868 919 187224 387 459 613 786 903 188074 400 589 633 707 803 65 189015 268 858 80

190114 274 82 344 753 943 75 191243 385 560 665 91 192179 260 366 96 99 509 662 80 93 508 89 994 193010 86 135 74 319 708 926 80 194054 410 29 61 538 641 954 5

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

115 267 69 435 1127 465 540 2025 121 787 99 990 3457 86 836 935 4203 482 613 5038 119 269 436 687 6046 248 89 386 419 7333 621 737 918 8098 100 13 254 350 75 512 786 9474 873

10139 359 522 85 738 911 66 11063 99 104 79 505 621 952 12035 37 241 66 761 13074 244 781 855 911 80 14138 43 218 65 308 999 15219 341 708 943 16555 633 40 92 765 914 17028 426 644 751 821 18026 733 893 99 937 19009 105 96 390 739 61 836 72

20335 96 579 700 21505 888 980 22363 86 609 23112 76 84 431 522 763 931 40 54 24317 73 867 25403 523 685 850 26133 366 97 454 687 977 27143 89 560 800 28541 62 847 68 70 29152 472 720 94 800 80

30313 430 899 31377 618 732 44 958 32015 33239 923 34544 741 35093 303 495 569 774 813 36302 544 634 787 925 37142 378 403 675 978 38487 646 996 39766

40170 98 207 304 473 557 722 85 820 43 41113 20 764 818 42517 43561 66 690 765 44000 108 425 88 577 81 609 45326 99 513 750 72 876 46644 50 721 91 47007 229 41 372 424 946 75 48903 52 49045 333 591

50802 51481 94 566 882 52261 350 482 501 48 66 943 53220 37 395 466 533 94 723 97 815 54505 652 55150 259 494 508 640 56154 659 57225 330 64 80 866 58740 806 59106 454 64 650

60076 221 38 635 61021 148 78 229 88 410 34 625 65 62003 296 759 63436 705 90 64434 662 828 973 65538 65 989 66648 960 67686 820 968 73 68135 85 839 69172 264 659

70031 34 91 451 85 71002 540 62 690 96 72549 659 73052 155 812 904 74074 110 239 89 485 825 75306 71 405 503 22 621 82 993 76414 77117 582 653 73 78074 305 556 621 847 989 79382 466 806 981

80041 107 451 587 81082 110 348 89 408 511 846 94 83069 414 938 84269 86 337 472 765 835 85407 62 669 82 86578 733 38 98 87057 129 211 12 372 681 82 847 75 88005 239 355 77 743 98 836 89038 384 97 597

90005 6 56 305 53 653 709 91193 241 78 92001 329 784 983 93160 86 971 94203 789 853 95060 336 96274 585 741 97038 412 644 870 98281 310 66 431 99165 513

100070 136 42 84 270 695 949 101008 63 560 766 102588 614 103195 400 571 683 722 33 104060 194 247 94 436 546 78 627 979 105227 719 878 106271 791 839 107000 43 485 907 108020 141 46 235 426 559 914 109078 279 97 455 539 741 841 58

110448 58 778 111827 112291 352 432 557 620 759 113066 696

114263 322 521 636 755 870 115485 519 90 788 97 984 116066 298 794 858 117100 482 683 896 932 118681 92 119390 689 713

120077 203 516 787 978 121259 307 48 526 97 620 37 854 948 122490 552 724 73 878 123124 211 337 487 519 846 124356 422 525 683 774 125286 530 634 93 126050 172 361 554 841 73 962 127163 276 417 580 674 128299 528 694 772 129833 995

130751 131445 63 846 940 132126 32 892 979 133108 292 509 23 35 634 808 73 88 981 134447 662 958 135413 52 744 70 832 136028 153 277 719 8 1 137230 961 138141 523 642 829 139122 78 95 388

140202 395 651 748 56 861 141284 538 637 957 85 142205 432 143317 28 580 96 642 863 80 87 964 144117 292 734 145277 427 58 698 795 146395 147111 70 369 543 871 148075 149094 386 424 31 600 761

150059 142 551 616 20 870 97 151050 164 152044 174 310 418 70 98 969 78 153105 398 895 154312 433 703 31 155400 500 753 859 973 157361 442 534 157057 241 378 589 841 917 158108 480 572 922 159570

160 169 79 298 409 69 730 852 962 161117 370 495 162128 723 163111 22 356 796 824 164212 333 723 860 911 41 165781 912 166112 50 98 433 167229 53 608 168017 30 327 76 597 677 778 994 169452 612 822 30 934

170106 69 318 65 638 171188 227 380 435 632 172891 173385 656 174088 570 773 979 175154 714 176307 402 803 921 177116 99 350 423 558 80 178221 32 418 543 696 895 179142 85 202 330 729 906 58

180280 417 825 967 181788 877 977 182471 519 920 183451 518 683 184113 696 937 185192 484 569 730 839 58 938 186338 77 460 512 55 737 97 187243 80 309 56 58 422 34 94 560 198155 258 425 585 736 189008 179 204 91 498 514 26 190140 253 475 191023 80 100 899 192085 506 193188 502 52 194061 383

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana zł. 25.000 padła na nr. 7191.

Zł. 20.000 na nr. 51431.

Zł. 10.000 na n-ry: 132731 170652.

Po zł. 5.000 na n-ry: 1628 26768 62615 74890 108458.

Po zł. 2.000 na n-ry: 8583 17452 41319 61466 69514 77722 88418 103829 106800 118527 121908 122941 126354 141023 173335 178017 179916 177002

Po zł. 1.000 na n-ry: 14187 24666 26685 27716 34095 41985 43547 52591 52163 50692 65909 66888 72117 72568 72776 77269 96955 99137 107316 109727 113104 120604 122185 123979 130418 147359 147230 149410 156574 171650 174298 175466 176249 175428 180623 187377

Wygrane po 200 zł.

127 735 45 816 61 1118 210 607 62 961 2493 3033 80 182 676 887 938 4105 257 328 607 818 5179 99 594 6707 78 7197 407 67 8333 553 623 787 9048 594 657 917

10165 204 329 647 11286 356 471 73 993 12692 835 75 13115 260 515 605 824 14610 908 52 15192 440 731 968 16077 211 368 646 983 17010 689 18251 338 533 625 800 31 19047 351 412 523 823

20122 27 350 444 782 21263 589 609 729 94 22022 396 23079 80 90 180 424 623 738 43 960 68 24140 329 38 25028 796 26178 668 782 27270 556 651 925 57 28249 685 29860

30012 18 174 77 531 729 31058 528 32188 296 407 39 52 510 627 856 33553 84 893 940 34038 567 798 877 973 35295 36183 599 613 949 70 37027 130 442 91 836 80 926 38450 39125 325 503 36 95 821

40008 412 35 39 707 8 828 41172 220 83 685 815 995 42458 818 43425 609 728 813 52 44061 138 408 45055 231 64 350 476 642 67 47236 895 48339 746 803 949 49101 893

50010 274 633 921 51344 59 71 560 762 80 52264 424 90 523 739 53606 32 54157 215 87 417 551 72 681 767 55556 651 818 57582 739 825 58051 356 87 622 898 933 59376 414 821 56 924

60001 58 146 92 312 46 53 512 907 61245 60 366 461 509 55 62723 843 62 79 83 63357 453 635 739 920 64041 50 77 754 65127 66031 669 711 929 67100 689 700 27 952 68302 57 556 69077 82 588

70128 286 342 600 86 993 71075 292 72022 98 402 517 44 870 926 39 67 73498 647 815 74007 189 212 349 75063 340 73 431 538 52

76070 420 70 710 49 681 92 963 77576 826 989 78214 410 529 76 79452 623

80347 414 747 81284 501 30 652 82183 382 414 81 669 83087 265 650 84036 80 214 400 32 85038 303 851 86290 921 87016 346 564 89 856 907 20 31 51 88225 331 426 588 602 49 711 78 882 89094 216 301 451 524

90326 514 994 91007 22 153 55 58 634 92004 41 238 355 93238 75 502 789 907 94018 19 95164 280 600 843 82 955 96513 649 785 97042 85 93 121 941 98208 411 955 99149 72 240 412 21 50 547 68

100085 135 479 594 786 94 813 970 93 101238 52 308 429 650 701 102009 162 221 580 697 960 103024 30 526 604 723 104115 203 847 105440 599 616 847 63 106139 41 68 91 211 307 550 107034 537 772 108298 331 438 999 109325 490 627 30 766 833 82

110080 116 974 111106 281 660 890 112087 261 346 423 503 113141 545 637 904 66

114485 740 115505 26 933 116071 325 407 900 117700 30 928 118181 568 664 119086 334 490 500 4 851 67 912 55

120153 416 60 694 121088 134 629 788 821 122367 69 505 87 812 123033 181 387 743 958 124081 560 827 125168 314 501 743 126484 85 822 127039 44 62 66 68 215 804 51 978 128296 349 596 682 129274 473 576 854

130069 325 49 402 634 53 774 131153 453 68 600 63 132459 961 133 215 31 134582 770 135033 129 24 25 61 201 52 56 363 136124 430 539 744 77 953 61 62 137011 18 85 280 516 740 997 138020 302 479 90 753 90 880 139399 567 760 846 946

140097 275 886 141027 851 949 142099 123 464 574 729 143341 144055 155 439 595 792 894 145302 95 480 853 967 74 146326 68 88 605 28 68 86 147281 363 544 148374 458 747 822 149078 95 570 622 809

150087 100 76 151051 183 362 808 979 152620 826 153321 154032 699 762 934 155022 771 915 156280 346 706 947 157334 54 158207 85 704 80 851 52 159079 88 486 624 45 852

160230 431 59 657 161021 147 445 84 795 822 162706 812 17 814 163605 793 164128 165385 469 535 700 38 8886 983 166494 505 167039 539 752 168050 355 491 576 90 779 960 169524 842

170557 912 171105 256 383 93 483 538 60 665 804 986 172137 600 720 805 52 173225 52 624 897 174514 786 888 945 91 175226 524 899 933 176148 724 177102 20 49 276 321 178719 876 977 179012 67 412 83 537 82 703

180044 145 286 512 95 734 842 181187 320 884 182224 440 65 872 938 81 183012 75 90 148 214 507 52 636 65 725 57 840 184 112 260 518 796 809 185070 295 421 68 596 186451 695 187013 134 546 667 80 188 109 395 547 67 709 942 47 189 002 79 606 89 833

190133 204 383 705 956 191477 707 951 192328 561 81 888 193009 235 636 842 194040 149 254 418 437 720 62

Niedziela na boiskach sportowych

W WARSZAWIE.

Na stadjonie Wojska Polskiego zakończenie meczów Polska — Belgja i Polska — Węgry. W programie bieg na 200 metrów, skok w dal, 800 mtr., rzut dyskiem, 110 mtr. przez płotki, 5000 mtr., rzut oszczepem i sztafeta 100×200 ×400×800.

Na Wiśle zawody żeglarskie Oficerskiego Yacht-Klubu.

Na stadjonie Warszawianki mecz ligowy Warszawianka—Legja.

Na Dynasach zawody kolarskie i motocyklowe.

W Teatrze Nowości mecz bokserski C. W. S. Czechowice.

NA PROWINCJI.

W okolicach Wyszkowa odbędzie się organizowana przez Polski Klub Motocyklowy ciekawa impreza obejmująca jazdę po bezdrożach.

W Augustowie start do drugiego etapu raidu automobilowego pań: Augustów—Warszawa. Trasa prowadzi przez Grodno, Białystok i Zambrów.

W Łodzi międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem kolarzy polskich i niemieckich, mecz ligowy Wisła—Ł. K. S. i mistrzostwa kolarskie Zw. Makabi na 100 klm.

W Krakowie związkowe jesienne regaty kajakowe, mecz ligowy Garbarnia—Pogoń, zawody kolarskie na torze i ogólnopolskie zawody K. P. W.

W Katowicach mecz tenisowy półfinałowy W. L. T. K. — Pogoń i mecz piłkarski I. F. C. —Guts Muts (Drezno).

W Chorzowie międzygrupowy mecz o wejście do Ligi AKS—Brygada.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch—Dąb.

W Zakopanem zakończenie przedzimowej konferencji programowej w sprawie zimowego sezonu sportowego i turystycznego.

We Lwowie automobilowy zjazd plakietowy do Zaleszczyk.

W Poznaniu wielkie zawody lekkoatletyczne pań z udziałem Wajsówny i Walasiewiczówny. W ramach tych zawodów Heljasz zaatakuje rekord Polski w kuli. Ponadto odbędą się mecz ligowy Warta—Śląsk i pierwsze spotkanie o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie.

W Toruniu mecz bokserski Warta (Poznań)—Gryf.

W Bydgoszczy regaty żeglarskie i zawody kolarskie z udziałem pań.

Ludwik Weinert Wilton 31

PANTERA

Powieść sensacyjna

Nawet w najlepszych czasach nie był zupełnie pewien tej płochej i zalotnej osóbki i cierpiał na ataki chorobliwej zazdrości. jakkolwiek właściwie panna Glorja nie miała żadnej sposobności do nawiązywania ubocznych romansów. Pułkownik zakwaterował ją w swej niewielkiej, ale komfortowej willi w Chesterhills, a codzień po próbie i po przedstawieniu odwoził ją tam spowrotem. Nawet w miejscowem kasynie, gdzie panna Ormond cieszyła się dużą popularnością, nie odstępował jej ani na krok. Ruda cierpliwie znosiła tę opiekę, ponieważ w gruncie rzeczy niewiele sobie z niej robiła. Od czasu do czasu pozwalała sobie na niewinne flirciki, jakkolwiek w takich wypadkach pułkownik Rowcliffe tracił zupełnie zwykły spokój. Za pierwszym razem spróbował nawet chwycić się brutalnych środków represyjnych, jednak panna Ormond natychmiast zapomniała nietylko o fałszywie patetycznym głosie, ale wogóle o ogładzie towarzyskiej i w sposób właściwy Deptfordowi, skąd pochodziła, dała mu do zrozumienia, że nie życzy sobie, żeby jej zawracać gitarę. Pułkownik nie należał do ludzi odznaczających się specjalnem męstwem i rychło przyszedł do wniosku, że w takich wypadkach najwygodniej będzie przymknąć jedno oko. Ostatecznie, przy ustawicznej czujności nie mogło przecież i tak dojść do niczego poważniejszego — teraz jednakże, kiedy widział Glorję zdenerwowaną i wściekłą, nie był już tak bardzo pewien swego.

Jak na złość miał w najbliższych dniach bardzo ważną sprawę do załatwienia i nie mógł sobie pozwolić na równie baczną opiekę nad przyjaciółką, jak zazwyczaj. Tymczasem właśnie teraz opieka taka okazywała się potrzebniejsza, niż kiedykolwiek. Nie pozostawało więc nic innego, jak starać się o jak najrychlejsze zawarcie pokoju. Pułkownik zdecydował się póść na największe ofiary.

— Powinnaś zostać królową dzisiejszej naszej imprezy — powiedział swoim głuchym, niemile brzmiącym głosem. — Będzie sporo gości z najlepszych sfer i należy wystąpić możliwie okazale. Moje rodowe rubiny prezentowałyby się wspaniale przy twoich włosach. Musisz wiedzieć, że to wspaniałe kamienie — nasze klejnoty rodzinne — dodał z uczuciem — ale naprawdę, nie znam kobiety równie godnej takiej ozdoby, jak ty. Tylko, że wypadałoby przedtem rozchmurzyć trochę twarz.

Panna Glorja Ormond była chciwa jak kruk na świecidełka. Gdy usłyszała o drogich kamieniach, ogarniało ją podniecenie. O rubiny w każdym razie warto było wszcząć pertraktacje. Ponieważ jednak nie była jeszcze zupełnie pewna, co się kryje za tą propozycją, zachowała konieczną ostrożność.

— Rezygnuję z tego podarku — syknęła, łamiąc wreszcie dwudziestoczterogodzinne milczenie i energicznie wstrząsnęła swą ognistą grzywą. — Sądzisz może, że w ten sposób da się załagodzić afront, jakiś mi zrobił wczoraj? Byłoby to w twoim stylu, ale ja nie jestem z tych. Dopóki nie otrzymam należytego zadośćuczynienia za policzek, dopóty będę się czuła zbeszczeszczona! Gdybyś był prawdziwym gentlemanem — głos panny Glorji stał się jeszcze bardziej piskliwy i pułkownik skulił się w oczekiwaniu ataku — byłbyś do czegoś podobnego nie dopuścił, a przynajmniej wsypałbyś tej dziewce, jak się należy. A ty co? Pędzisz za nią i wracasz po chwili z miną wykąpanego pudla. Czemuś właściwie tak za nią gonił? — zapytała naraz podejrzliwie.

— Bo usłyszałem o panterze — wyjaśnił Rowcliffe, w pewnych sprawach nie miał bowiem tajemnic przed przyjaciółką.

— Co takiego? — badała dalej Glorja, nic jeszcze nie rozumiejąc.

— Wiesz przecież o tym rysunku na plecach. Właśnie przed tygodniem polecił mi stary z Limehouse, żebym za wszelką cenę odnalazł dziewczynę z lampartem na plecach. Dał mi kilka wskazówek, które miały mi ułatwić poszukiwania. Okazało się jednak, że są one niewystarczające. Nie zdołałem wpaść na jej ślad. Aż nagle z twoich ust dowiaduję się, że dziewczyna przez cały czas była dosłownie pod ręką. Możesz sobie wyobrazić moje zdumienie. Jest to sprawa, na której staremu najwidoczniej bardzo zależy i możnaby przytem zarobić grubą gotówkę — pułkownik przygryzł wargi i spochmurniał. — Niestety, nie miałem szczęścia. Dogoniłem ją wprawdzie, ale zrobiło się zbiegowisko i ostateczne uciekła mi. Najgorsze, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ktoś mnie ubiegł, bo od tego momentu dziewczyna zniknęła bez śladu. Nawet tam, gdzie mieszka, nie wie nikt o jej obecnem miejscu pobytu.

Po tych wyjaśnieniach sprawa przybrała dla Glorji Ormond zupełnie nowe oblicze. Nawet z policzkiem nie było już wobec tego tak tragicznie. Wiedziała, kim jest stary z Limehouse i jeśli człowiek ten interesował się tą ordynarną osobą, to mogło to mieć tylko dwojakie znaczenie: albo dziewczyna była narzędziem starego, a w takim razie nie mogła ona jej, Glorji Ormond, wogóle obrazić, albo też stanowiła jedną z jego ofiar, a wówczas było rzeczą pewną, że obrzydliwa dziewka z panterą zapłaci za ten policzek własną głową.

(D. c. n.).

KRONIKA

Niedziela 20 Wrzesień

Dziś: Eustachego B. M.
Jutro: Mateusza Ap. Ew.

Wschód słońca — godz. 5 m 01
Zachód słońca — godz. 5 m. 25

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 19 IX 1935 r

Ciśnienie 770
Temperatura średnia +14.
Temperatura najwyższa +20
Temperatura najniższa +5.
Opady —
Wiatry: południowe.
Tendencja barometryczna zniżkowa
Uwagi: chmurno.

DYŻURY APTEK.

1) Sokołowskiego — Tyzenhauzowska. 2) Mańkowicza — róg Piłsudskiego i Nowogródzkiej. 3) Jundziłła — Mickiewicza 33, 4) Narbuta — św. Jańska. 5) Turgiela i przedmiejskich — Niemiecka 15.

PRZYBYLI DO WILNA:

Do hotelu GEORGES'a: Reźnikowicz Leon, przemysł. z Grodna; gen. Żeligowski Lucjan z Turgiel; Jankowski Kazimierz z Warszawy Starczewski Walery z Warszawy. Szpotański Tadeusz z Warszawy; Babirecki Franciszek z Krakowa; inż. Goldberg Daniel z Warszawy; adw. Zienkiewicz Ziemisław z Warszawy; Teodorowicz Michał z maj. Wianuża; Wągrowski Wacław z Tomaszowa; Pjechocki Kazimierz, kupiec z Poznania; minister Rantakari Karol z Finlandji

OSOBISTE

— **Konsulowie z Waszyngtonu i Beyrouth w Wilnie.** Wczoraj bawił w Wilnie p. Walery Starczewski, wicekonsul Generalnego Konsulatu Polskiego w Nowym Yorku, przeniesiony na placówkę do Waszyngtonu. P. Starczewski przybył do Wilna w celu zapoznania się z możliwościami eksportowemi wileńskiego okręgu gospodarczego w związku z przewidywanem wzmożeniem tych stosunków.

17 października ma odwiedzić Wilno p. Groer, konsul polski w Beyrouth z Wielkiego Libanu w Syrji, w celu zbadania możliwości wzmożenia handlowego obrotu ziem wschodnich Rzeczypospolitej z Bliskim Wschodem.

SPRAWY SZKOLNE

— **PRZYSPIESZONE TEMPO EGZAMINÓW MATURALNYCH.** Jak już donosiliśmy, odbywają się obecnie egzamina maturalne dla eksternistów. Wobec wielkiego napływu kandydatów zostały utworzone dwie komisje egzaminacyjne: pierwsza pod przewodnictwem **dyr. Żerebeckiego** w lokalu gimn. A. Mickiewicza, druga — dyr. **Bohdanowiczówny** w lokalu gimn. A. Czartoryskiego. Egzamina piśmienne zostały już w piątek zakończone i jutro rozpoczną się egzamina ustne.

— LICEUM HANDLOWE WIECZORNE DLA DOROSŁYCH. Warunki przyjęcia 6 klas gimnazjum lub zakład równorzędny. Zapisy do dnia 1 października rb. przyjmuje Sekretarjat Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza 18, codziennie od godziny 13 do 15 i od 17 — 19.

— SCHELEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4. m. 12, II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarja codziennie od 11—13 i od 6—8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy Państwowi 5 zł. 50 gr. BEZ WPISU. Stypendjum do Londynu otrzymają studenci, składający egzamina CELUJĄCO.

— **Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie, uruchomi w roku 1936—37 następujące kursy zawodowe:** drogowe, medjoracyjno-mierniczę, wyrobów betonowych oraz kamieni i tynków szlachetnych, żeńskie techniczno-kreślarskie, radjotechniczne, samochodowe. Kursy mają na celu danie fachu słuchaczom. Informacyj udziela kancelarja w godz. 17—19. Wilno, Holendernia 12 — gmach Państwowej Szkoły Technicznej.

Z POCZTY.

— **Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów** inż. M. Nowicki wyjechał z Wilna w sprawach służbowych, powierzając kierownictwo dyrekcji naczelnikowi wydziału mgr. A. Czaykowskiemu.

RÓŻNE.

— **WANDA TEYN otwiera wkrótce szkołę rytmiki, gimnastyki tanecznej i tańca artystycznego.** W programie szkoły, poza kompletami dla dzieci i dorosłych, przygotowanie kandydatek do tańca scenicznego.

Kierownictwu udało się pozyskać p. **Złatę Buczyńską**, znakomitą tancerkę polską, laureatkę konkursu wiedeńskiego i olimpijskiego, na szereg lekcyj pokazowych, które rozpoczną się wkrótce.

Informacje i zapisy od środy, Wileńska 10 i Zakretowa 30-b.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dzisiaj, w niedzielę popołudniu (g. 4.15), po cenach propagandowych, dane będzie wznowienie granej z wielkim sukcesem w sezonie letnim nastrojowej i emocjonującej sztuki genjalnego dramaturga Henryka Ibsena „UPIORY“

Wieczorem (o godzinie 8.15) powtórzenie arcywesołej, pełnej pogody i sentymentu, znakomitej komedji F. Gandery „O PIĘĆ MINUT ZA PÓŹNO“ („Górą serca“).

W czwartek dana będzie ostatnia premjera przed inauguracją nowego sezonu. Będzie nią znakomita komedja „STARE WINO“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

Dziś o godzinie 8.15 powtórzenie wczorajszej premjery melodyjnej operetki „TERESINA“.

Dzisiejsza popołudniówka. Dziś o godzinie 4 pp. dana będzie nowość repertuaru teatru „Lutnia“ — „TERESINA“

Balet Parnella w Lutni. Niebywałą sensacją artystyczną będą trzy występy (wtorek 22, środa 23 i czwartek 24 bm.) zwycięzców Olimpjady w Berlinie — słynnego baletu Parnella.

TEATR „NOWOŚCI“.

Dziś, niedziela 29 września ostatni dzień programu rewjowego p. t. „Karuzela śmiechu“.

Dziś trzy przedstawienia o godzinie 4-ej 6.30 i 9.15

INFORMATOR

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.   Druk. „Znicz", Wilno. ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40.   Redaktor odp. Zygmunt Babicz.